Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 272 Kraków, niedziela 23 listopada 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Głosujmy do Senatu!

W chwili, gdy czytelnicy dostaną ten numer do ręki, odbywać się będzie głosowanie do Senatu. Utarło się u nas mniemanie, że Senat jest tylko przyczepką do Sejmu, bez większego znaczenia, nawet przeszkodą i dlatego zarówno w pierwszych wyborach do Senatu w r. 1922 jak i w drugich w r. 1928 zlekceważono je i dano szczególnie w r. 1928, sanacji możność opanowania go tak, że niejednokrotnie faktycznie stał się przeszkodą w uprawomocnieniu uchwał Sejmu.

Nie pora na teoretyczne rozważania, czy Senat jest wogóle u nas potrzebny. Pogląd nasz, Polskiej Partji Socjalistycznej, został niedwuznacznie sprecyzowany podczas obrad nad konstytucją i nie zmieniliśmy dotąd tego poglądu, mianowicie że w demokratycznej republice, jaką Polska w swem założeniu i wedle obowiązującej konstytucji jest, Senat jest przeżytkiem. Musimy jednak stać na gruncie rzeczywistości, Senat istnieje, ma swe kompetencje kolidujące często z kompetencjami Sejmu i dlatego obowiązkiem naszym jest **pracować, aby w Senacie zasiadało jak najwięcej wybrańców uznających program demokracji, prawa i wolności ludu** jako obowiązek przedstawiciela ludu.

A takimi wybrańcami mogą być **tylko kandydaci listy centrolewu nr. 7**, która w Krakowie i w całem województwie krakowskiem jest jedyną, na którą lud pracujący wsi i miast głosować może i powinien. Wybór obecny do Senatu ma większe niż poprzednie znaczenie, a to z następujących powodów: pogwałcono wolę ludu przy wyborach do Sejmu i z tych wyborów wyszedł Sejm wrogi ludowi, usłużny aż do ostatnich granic dla zachcianek rządu i popierającej go kliki. Sanacja ze swą przeważającą większością w Sejmie może i z pewnością będzie uchwalać **ustawy szkodliwe dla interesów ludu**: będzie się starała niejedno z nabytych praw **odebrać albo wykoszlawić**. Jedyną możliwością ukrócenia tych zapędów może być Senat z większością antysanacyjną, który będzie w stanie ukrócić te zapędy i stać się obrońcą ludu przed narzuconymi mu posłami z BB.

Dalej ważnym powodem, dla którego **musimy dziś głosować do Senatu i to na nr. 7**, jest to, że za dwa lata Sejm i Senat jako Zgromadzenie narodowe będą miały za zadanie **wybrać prezydenta Rzpltej**. Mówi się wprawdzie, że BB przeprowadzi zmianę konstytucji w tym sensie, że prezydenta będzie wybierał cały naród tj. w drodze plebiscytu, nie trzeba jednak brać tych pogróżek zbyt tragicznie i nic spekulować na niepewną przyszłość, lecz trzeba liczyć się z teraźniejszością, której nakazem jest: **nie dopuścić do większości sanacyjnej w Senacie**, aby mógł stać się zaporą przeciw zbyt swobodnemu rozpieraniu się sanacji w ustawodawstwie, aby utrzymać bodaj cień kontroli nad rządem, której ta większość Sejmu z pewnością wykonywać nie będzie.

Musi się, niestety, powiedzieć, że ludność widocznie nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństw, jakie jej z wyniku wyborów w dniu 16 listopada grożą. Czy jest jeszcze taki naiwny, któryby sądził, że wszystkie kruczki i sztuczki wyborcze zostały zastosowane z samego wrodzonego lubowania się w takich „gierkach"? Nie, tu chodziło o całkiem realne rzeczy: o stworzenie sobie w Sejmie takiego instrumentu, na którym możnaby wygrywać **melodję pożegnalną dla demokracji, dla wolności, może i dla ustroju republikańskiego.** Rząd, który te wybory robił, wiedział doskonale, gdy nie uchylał się od zastosowania każdego środka, który dopomógłby mu do uzyskania takiego instrumentu i uzyskał go.

Obecnie **obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, który musi ze wstrętem odwrócić się od metod, jakiemi ten „sukces"** sanacja osiągnęła, jest naprawić bodaj w części to zło, bodaj przez lepszy skład Senatu **zademonstrować przeciw pogwałceniu jego woli, przeszkodzić w usadowieniu się jego wrogów i w tej Izbie**. Jeżeli wszyscy dziś ten obowiązek spełnią, zaistnieje nadzieja, że sanacja nie będzie w stanie przeprowadzić wszystkich swych zamiarów, że lud pracujący jeszcze będzie miał głos w sprawach swoich i państwa.

Dlatego spełnijcie wszyscy dziś swój obowiązek i głosujcie masowo na listę nr. 7, której czołowymi kandydatami w całem województwie krakowskiem są:

prof. Leon Marchlewski,
dr. Daniel Gross,
Franciszek Wójcik,
Józef Kaźmierczak,
Jan Papuga.

Wyborcy! 7 Wyborczynie!

Wybory do Senatu odbędą się **w niedzielę 23 listopada.**

Wszyscy głosujemy na **listę Nr. 7**, która jest jedyną naszą listą na **całe województwo krakowskie.**

Kartki wyborcze do Senatu są **tesame, co do Sejmu.**

Kandydatami Centrolewu na województwo krakowskie są: prof. **Marchlewski**, tow. dr. Daniel **Gross**, ob. Franciszek **Wójcik**, ob. Józef **Kaźmierczak**, tow. Jan **Papuga**.

Lista Nr 7 do Senatu nie jest unieważniona! Nie dajcie się bałamucić! Głosujcie na ważną listę Nr 7!

Strzeżcie się przed masowem oszustwem wyborczem!

WYBORCY!

BB gotuje **nikczemne fałszerstwo wyborcze** przy wyborach do Senatu, na wielką skalę, mające na celu **masowe unieważnienie głosów opozycji.**

Mianowicie BB dał wydrukować **kilka miljonów** kartek wyborczych z dużym numerem **7 lub 4. Ale drobnym drukiem dodane są na tych oszukańczych kartkach słowa: Głosuję na.** Skutkiem tego kartka opiewa: Głosuję na 7 — lub: Głosuję na 4. Ponieważ na ważnej kartce nie śmie być oprócz numeru **żaden dopisek**, przeto wszystkie te kartki z dopiskiem „Głosuję na" zostałyby **unieważnione.** Te nieważne kartki chce BB rozdawać wyborcom, licząc na ich nieostrożność. To ma być sanacyjny **„cud nad urną".**

Dlatego **strzeżcie się tych oszukańczych kartek**, które będą Wam do rąk wtykali płatni agenci BB! Kartkę z numerem, którą otrzymacie, obejrzyjcie sobie dokładnie z obu stron, czy tam niema jakichś słów nadrukowanych. Słowa te odetnijcie, lub całą taką łajdacką kartkę wyrzućcie, a do koperty włóżcie kartkę, na której będzie tylko sam numer 7 wydrukowany, albo przez Was samych ręcznie napisany.

Nie dajcie się nabrać na **chytry podstęp BB** i swoją ostrożnością udaremnijcie **łotrostwo sanacji.**

Do mężów zaufania listy Nr 7 do Senatu

Ponieważ zostało stwierdzone, że kartki wyborcze z numerem 7 uznane za ważne przez Komisje Obwodowe zostały później masowo i celowo uszkodzone (zamazane, naznaczone na jednej lub drugiej stronie różnemi dopiskami), wskutek czego **komisja okręgowa przy ustalaniu wyników głosy te unieważniła, przeto wzywa się mężów zaufania przy wyborach do Senatu, aby zwrócili na tę sprawę baczną uwagę, a w szczególności obejrzeli dokładnie przy obliczaniu głosów każdą poszczególną kartkę.**

Równocześnie wzywa się mężów zaufania, aby NATYCHMIAST po ukończeniu aktu głosowania przesłali szczegółowe wyniki głosowania do Rady wojewódzkiej PPS w Krakowie (telefon 123-14) **celem podania ich do wiadomości pełnomocnikowi listy Nr. 7.**

Członkowie obwodowych komisyj wyborczych z ramienia Centrolewu i mężowie zaufania niechaj po obliczeniu głosów żądają **napisania w protokole, że wszyscy członkowie komisji i wszyscy mężowie zaufania obejrzeli wszystkie kartki z obu stron i stwierdzili, iż na żadnej z ważnych kartek niema dopisków ani jakichkolwiek znaków.**

* * *

W Krakowie wszyscy członkowie obwodowych komisyj wyborczych i mężowie zaufania z ramienia PPS, którzy brali udział w wyborach do Sejmu, pełnić będą tesame funkcje w niedzielę 23 listopada przy wyborach do Senatu w tychsamych obwodowych komisjach wyborczych.

Tajność psują tylko znaki

Jak wiadomo, komisje okręgowe nie żałowały czasu na wykrywanie różnych skaz na kartkach odgłosowanych — rozumie się opozycyjnych — ro zumie się głównie siódemek, tam, gdzie lista centrolewu nie została zgóry unieważniona. Te skrupulatne oględziny wykrywały takie tajemnicze znaki, których nie dostrzegały wcale komisje obwodowe. Tę sprawę wyjaśniono już dostatecznie.

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego białość i czystość kartek numerowych, z którą teraz dzieją się takie dziwy, jest jednym z warunków czystości wyborów?

Nie chodzi tu, oczywiście, o to, ażeby ludzi odzwyczajać od bazgrania bezmyślnego, które się obserwuje np. na ścianach, począwszy od jakichś wielgusówek, a kończąc na murach zabytkowych lub na głazach skalnych. Ustawodawca nie miał na myśli oduczania ludzi nawyczek niepożądanych. Chodziło mu o zagwarantowanie tajności wyborów, która mogłaby i przy kartkowo-kopertowym systemie głosowania nie ochronić wyborcę zależnego — od sprawdzenia, jak on głosował. Oto jakiś przełożony, np szef biura, gdyby chodziło o urzędników; obszarnik, o ileby chciał narzucić swoją wolę służbie dworskiej, i t. p. mógłby rozdawać kartki znaczone na protegowany przez siebie numer i przez ewentualnych adherentów swoich w komisji, dochodzić, czy i ile kartek z takiemi znakami znalazło się w urnie. Ale byłby to sposób przeciwdziałania tajności wyborów drogą wybiegu, który można było przewidywać. Natomiast żaden ustawodawca, ustalając tajne wybory, nie mógł bez zeszpecenia tekstu śmiesznym komentarzem wyjaśniać, iż znaczy to wykluczenie wszelkich zakusów głosowania jawnego.

Jeżeli kler parafjalny np. nawoływał swoje parafjanki do noszenia dłuższych sukien, osłaniających nogi do kostek — to rozumie się nie miał potrzeby zastrzegać się, iż nie wolno tego zakazu pojmować w ten sposób, że chodzi tu jedynie o walkę z krótkiemi sukniami, a natomiast duchowieństwo nic nie ma przeciwko chodzeniu w stroju Ewy.

Dlatego też te komisje, które przyzwalały na jawne głosowanie, a uczepiły się tego, ażeby anonimowość kartek, tajnie oddawanych, była zagwarantowana brakiem wszelkich znaków, mogących być znakami rozpoznawczemi, wykazały może dużo „gorliwości", ale zaiste mniej dbałości o jakiś pozór konsekwencji, a zatem i o swoją powagę.

I może „Czas" zamiast wyśmiewać się z jakichś rzekomych służących w Toruniu, które myślały, widząc głosowanie numerami, że to jakaś loterja spożywcza, zająłby się pouczaniem swoich inteligentów, aby nie przeholowywali na punkcie niedomyślności, że nie wiedzą, gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczmy babińskie.

Rośnie jak na drożdżach

Bezpośrednio po wyborach ogłoszono: BB ma (razem z państwowemi) 248 mandatów — imponująca większość. Nie wystarcza ona jednak dla przeprowadzenia spraw wymagających kwalifikowanej większości — jak „zdobyć" brakujące jeszcze mandaty. „Czas" dawał do zrozumienia: zobaczymy jak to się zrobi. A więc w każdym razie zrobi się. Czy stanie się to zapomocą „dywersji" w innych stronnictwach, czy zapomocą tak prostego sposobu, jak przetrzymanie kilkunastu posłów opozycyjnych w więzieniu — wszystko jedno, byleby było zrobione.

Okazuje się jednak, że jest zawsze jeden, najpraktyczniejszy środek na powiększenie ilości mandatów BB. Od kilku dni, odkąd komisje okręgowe są przy robocie, słychać o masowem unieważnianiu głosów — poza „jedynką". Rezultat tych manipulacji już okazuje się: wczoraj podano, że BB ma już 251 mandatów. Gdzieś tam we Lwowie czy Krasnymstawie oto tak pomanipulowano, że opozycji ubyły głosy i mandaty a przybyły BB. Jeszcze kilka dni takiej „pracy" komisyj okręgowych, a dojdziemy do upragnionego przez sanację celu: do kwalifikowanej większości.

I niech ktoś jeszcze powie, czy owi generalni macherzy wyboczy nie są genialnymi ludźmi. Przecież na tak proste pomysły nikt przed nimi jeszcze nie wpadł. Kto wie, co do 9 grudnia jeszcze wymyślą — może i p. Giżycki coś poradzi na brakujące do kompletu głosy.

Czy za włoskim przykładem?

Uwaga, urzędnicy!

W ostatnich dniach, właśnie między wyborami do Sejmu a do Senatu, prasa zajęła się sprawą obniżenia płac urzędniczych we Włoszech. Wedle dekretu Mussoliniego płace wszystkich urzędników państwowych, kolejowych, samorządowych, pracowników monopolowych itd. zostają obniżone o 12%. Ponieważ wydatki tej kategorji w budżecie włoskim wynoszą 9 miljardów lirów, rząd spodziewa się zaoszczędzić na urzędnikach przeszło miljard.

Takąsamą obniżkę poborów pracowników państwowych proponuje w swych sanacyjnych projektach rząd niemiecki. Obniżka ma wynosić 6% i miała wejść w życie 1 kwietnia 1931, ale z powodu rosnącego wciąż deficytu termin przesunięto na 1 lutego.

Te dwa fakty nasza prasa sanacyjna omawia w różny sposób, naturalnie z oburzeniem, litością itd. Równocześnie jednak przedostają się na zewnątrz wieści, że i u nas ma nastąpić obniżenie płac. Rzecz jasna, jeżeli budżet na r. 1931/32 zamyka się „nadwyżką" tylko 4 miljonów zł. i to bardzo iluzoryczną wobec ciągle spadających dochodów, trzeba szukać pieniędzy na innej drodze. O podniesieniu dochodów wobec uporczywego kryzysu gospodarczego niema co marzyć; przeciwnie — rząd musi dochody obniżyć a na pierwszy ogień pójdzie podatek przemysłowy (obrotowy). Czy nie jest najprostszym środkiem łatanie zarysowującego się deficytu zapomocą oszczędności na urzędnikach? Choćby tylko 6% obciąć od płac, dałoby to przy najmniej jednym miljardzie wydatków osobowych (bez kolei, przedsiębiorstw państwowych i samorządów) 60 miljonów.

Można być pewnym, że rząd i koła sanacyjne „z oburzeniem" odeprą te pogłoski. Muszą nawet to zrobić, gdyż zniechęcenie armji urzędniczej byłoby dla sanacji początkiem końca. A jednak w sferach urzędniczych panuje widoczne zaniepokojenie i z obawą czekają na ogłoszenie preliminarza na r. 1931/32, aby z niego dowiedzieć się, czy i w jakich rozmiarach planuje się zamach na ich egzystencję.

Nasza sanacja, której metody nie odbiegają daleko od metod faszystowskich, chętnie naśladowałaby i tę metodę polepszenia finansów państwa, o tem wszyscy są przekonani. Dlatego należy bacznie śledzić tę sprawę, aby nie być zaskoczony — falą frazesów o „patrjotycznej konieczności", o „znanej ofiarności" itd.

—ooo—

Oszczercy

„Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą, a nawet uznaniem".

Tak biadał p. Józef Piłsudski w sierpniu 1923 r. A dalej:

„Przeciwdziałanie oszczerstwu **jako metodzie politycznej**, jest jednem z najtrudniejszych naszych zadań społecznych, jest rzeczą wielką, na którą gdyby się Polska zdobyła, zdobyłaby wielką siłę... Te oszczerstwa, ta uporczywa metoda łgarstwa... **mają źródło swe w niewolnictwie**".

Tak moralizował „samotnik z Sulejówka" przed 7 laty. Sądzono, że po objęciu przez niego władzy nastąpi **kres** nieprawościom, a więc i **oszczerstwom politycznym**, wszak zwycięzca majowy ogłosił „sanację moralną".

Przez parę tygodni przed 16 listopada, tłumy Krakowian czytały na ekranie rozpiętym na murach Sukiennic różne „hasła" sanacyjne, obelgi i kłamstwa rzucane na obóz demokratyczno-ludowy. Między innemi takie rzucono oszczerstwo:

„Marsz. Piłsudski dał nam niepodległość, **PPS CKW oddaje Niemcom Pomorze**".

O ile pierwsze twierdzenie jest wierutnem nonsensem, to drugie jest **nikczemnem oszczerstwem**, rzuconem na stronnictwo robotnicze. Takie oszczerstwa wypisywał na płótnie zawieszonem na gmachu **Muzeum Narodowego**, pod patronatem osobliwego prezydenta miasta p. inż. **Rollego**, jakiś najęty drab. A oto, co o takich drabach mówił w r. 1923 p. J. Piłsudski w wywiadzie, ogłoszonym w „Głosie Polskim" nr. 215:

„**Oszczerstwo jest wynajmowane**, oszczerstwo jest drogie u nas. — Jest w zwyczaju **najmowanie siebie i swego pióra do oszczerstwa**. Tacy, co się tak wynajmują... robią majątek, są cenieni".

„**Oszczerstwo ma dlatego duże znaczenie, że mu wierzą**".

A w samym Krakowie, niestety, uwierzyło sanatorom 33 tysiące wyborców. Któż to ucieka się do oszczerstw?

„**Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie**".

A co się działo w okręgach na prowincji? „Robotnik" wydrukował następujący dokument sanacyjnego oszustwa, rozpowszechniany w formie ulotki:

Telegram, Centrolew, Warszawa, Towarzysze! pochwalamy waszą robotę wciągania chłopów do walki z kościołem i do agitacji za wywłaszczeniem. Na cel ten posyłamy Wam drugą ratę czterdzieści tysięcy dolarów!
Druga Międzynarodówka.

A więc oszczerstwo, kłamstwo i oszustwo — oto broń pomajowych budowniczych „mocarstwowej Polski". Czy mocarstwowej? Niech mówi dalej p. marsz. Piłsudski:

„**PAŃSTWA I NARODY, które na podstawie kłamstwa**, negowania prawdy, **podają myśl polityczną dążą do ZGUBY. Takie państwo** zbliża się ku **upadkowi.**"

Przed laty, narzekał p. J. Piłsudski, że fałszem zarażona jest przedewszystkiem Warszawa. Zasługą sanacji, że oszczerstwo rozpełzło się po całym kraju. P. marsz. Piłsudski radzi, że „nie należy sięgać do przejawów zewnętrznych, **ale szukać tam, gdzie te oszczerstwa są fabrykowane**".

Polska demokracja ludowa zna **źródło**, zna fabrykę oszczerstw i oszustw pomajowych, i tych fabrykantów, gdy nadejdzie dzień zapłaty, pociągnie do surowej odpowiedzialności. (?)

Odparcie oszczerstwa

—o—

Od ob. posła Szczepana Fidelusa (Wyzwolenie) otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcjo!

W krakowskim „Illustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 12 listopada ukazała się notatka pt. „Były poseł Fidelus sprzeniewierzył 1.300 zł.", która to notatka łączy z wiadomością o moiem aresztowaniu niegodziwe kalumnje. Będąc aresztowanym nie miałem możności bronić mej czci wobec niezależnej opinji, przeto **oświadczam:**

1) Z treści notatki wynika, jakobym obraził rząd — dzisiaj słowo powiedziane pod adresem BB jest obrazą rządu.

2) **Nigdy nie wygłaszałem antypaństwowych** mów na wiecach przedwyborczych, bo nie należę do żadnej antypaństwowej organizacji. Urządziłem w moim powiecie jako kandydat 3 zgromadzenia na 83 gminy i z każdego zgromadzenia zrobiono na mnie trzy doniesienia, gdy tymczasem BB rozbija się autami po powiecie.

3) Rzucono na mnie oszczerstwo o udział w napadzie rabunkowym przed wojną. To samo oszczerstwo wytoczono już w czasie kampanji wyborczej w r. 1928 i wytoczono mi nawet śledztwo sądowe, które wszakże prokuratura po przesłuchaniu świadków umorzyła, nie znajdując najlżejszych dowodów jakiejś winy z mojej strony. Wystarczy przypomnieć, że w wiele lat po tem rzekomem przestępstwie pełniłem obowiązki wójta, jako urzędnik samorządu, bez jednej nagany, bez jednej kary dyscyplinarnej ze strony władz powiatowych i administracyjnych, natomiast z pochwałą, jak świadczą dokumenty.

4) Prawdą jest, że **wypożyczyłem** z kasy gminnej 1.300 zł. na czas od 1 bm. do 10 bm. **składając odpowiednie oświadczenie i należny procent** w kwocie 4 zł. 20 gr. i nie w złej woli, ani złych zamiarach, gdyż **jako wójt odpowiadam moim prywatnym majątkiem za każdy grosz gminny.**

Co więc myśleć o postępowaniu władz administracyjnych, które zamknęły wójta do kryminału, nie dając mu możności wyjaśnienia? To jest podziękowanie za 4-letnią pracę dla dobra wsi i państwa. Wójtowie! pamiętajcie! trzeba być Narcyzem Potoczkiem, hołdować sanacji, łapy lizać kołtunerji, aby być uznanym za porządnego człowieka! Oto zemsta za przekonania polityczne!

Raz jeszcze podkreślam, że moje aresztowanie nie ma nic wspólnego z jakimś napadem rabunkowym.

Z szacunkiem
Szczepan Fidelus, poseł na Sejm.

Pokłosie wyborcze

DOKUMENT SYSTEMU WYBORÓW BRZESKICH

Z **Oświęcimia** nadesłano nam **bezczelny** dokument **presji** wywartej **na urzędników.** Jest to okólnik t. zw. „powiatowego komitetu urzędników państwowych i samorządowych w Oświęcimiu" rozesłany do naczelników wszystkich urzędów i instytucyj, a polecający tymże, by „wszystkim P. T. Pracownikom" nakazali „w dniach wyborów do Sejmu i Senatu tj. 16 oraz 23 bm. głosować **jawnie** na listę BBWR Nr. 1". Pod tym „rozkazem dziennym", jawnie i **bezwstydnie** polecającym łamanie przepisu ustawy o tajności wyborów, podpisani są: p. **Mazurówna**, urzędniczka nieistniejącej rady powiatowej, sprowadzona przez starostę **Zarzeckiego** z Mielca, oraz znany, aż nazbyt znany w Oświęcimiu urzędnik podatkowy **Meidinger.** Dokument systemu nadużyć wyborczych.

SZCZAKOWA STOI TWARDO PRZY SIÓDEMCE

Miasto Szczakowa dało w obu obwodach głosowania **1.023** głosy liście nr. 7, a 656 głosów na jedynkę, mimo, iż z pewnością **nie mniej jak 100 żydów głosowało na jedynkę.** Ten wynik jest tem większem zwycięstwem, że w czasie kampanji wyborczej uniemożliwiono Centrolewowi zarówno odbywanie zgromadzeń, jak wogóle wszelką agitację, natomiast straszono spokojnych obywateli i sprowadzono pp. Szuwarę i Paliwodę na zgromadzenie, które odbyło się 15 listopada pod przewodnictwem osławionego Maciejowskiego. W samym dniu wyborów jedynkarze agitowali pod samemi lokalami wyborczemi i **odbierali ludziom z rąk siódemki.** Agitowali i podpatrywali kartki **nawet wewnątrz lokali.** Sam pan **burmistrz Maciejowski został wyproszony z lokalu** przez komisję z powodu jawnego agitowania i niewłaściwego zachowania się w lokalu wyborczym. Podkreślić należy, że chociaż nie wolno w dniu wyborów sprzedawać alkoholu, agitatorzy jedynki byli **dobrze podchmieleni.** Obecnie są oni strasznie zmartwieni i kłócą się między sobą, kto winien, że tak wiele było siódemek.

Pomysł p. Interpretatowicza

Spotkałem pewnego znajomego p. Interpretatowicza. Zakuty bebech, ale lubi się popisywać swojemi pomysłami, niekiedy tak fantastycznemi, że pomimo, iż panom z BB gwałtownie potrzeba interpretacyj — wrzucają oni częstokroć jego projekty do kosza.

To go cokolwiek rozgoryczyło i stał się mniej dyskretny: chciałby poprostu, aby wiedziano, ile jego rad nie ujrzało światła dziennego. Zatrzymał mnie więc i woła: Będziecie mieli w niedzielę, jeżeli mnie posłuchają, niespodziankę: nie drugorzędną, ale ciekawą. Doszedłem do wniosku, że konni policjanci, aby móc w dniu wyborów prędko odgiaszować, a prawie nie przerywać swojego zadania — pilnowania nietykalności afiszów jedynkowych, powinni konno wjeżdżać na salę i z konia oddawać głos do urny.

— Co też pan mówi — zawołałem zdumiony — resztkami zdumienia, które się ma po wszelkich obecnych eksperymentach?

— A dlaczegoby nie? — odpowiada on z zacietrzewieniem. Ordynacja wyborcza żąda, ażeby każdy oddawał głos swój własnoręcznie, wcale zaś nie wymaga, ażeby podchodził do urny własnonożnie. Jest więc w niej luka, pozwalająca na interpretację, że wolno wjeżdżać konno. A my ani jednej luki nie darujemy.

— Ależ — protestuję — przecież nikt konno nie wjeżdża na żadną salę.

— Furda, to czysto - cywilny punkt zapatrywania. Wallenstein w swoim pałacu kazał był wybudować specjalne schody o bardzo szerokich, a niskich stopniach, ażeby mógł na piętro wjeżdżać konno.

— Pan chyba żartuje. Zresztą ustawa zabrania wywoływania niepokoju podczas aktu wyborczego.

— Więc pan uważa, że policjant konny to jest czynnik, powodujący niepokój, ja uważam przeciwnie, że widok policjantów działa wogóle bardzo dodatnio na wyborców jedynkowych, a o tych mi chodzi; konny zaś policjant jeszcze bardziej podniesie ich na duchu.

A dalej prawił mój rozmówca z rosnącym zapałem:

— Co pan powiada, że koń nie da się pogodzić z powagą aktu wyborczego, że wyśmieliby nas w całym świecie... Pan wie przecież z historji, że Kaligula kazał swojego konia zrobić konsulem. Poprostu uważał Rzymian za naród idjotów i wolał mieć swojego wierzchowca na urzędzie.

Pan Interpretatowicz tak się zaperzył, tak się głośno rozkrzyczał, że pożegnałem się z nim czemprędzej... Człowiek ten, sądzę, dostał bzika interpretatorskiego. A może...

Kłopoty b. króla Hedżasu

Nietylko w Turcji, ale na całym Wschodzie muzułmańskim **budzą** wielkie zainteresowanie kłopoty natury finansowo-karnej, w jakich się znalazł ex-król Hedżasu, Hussein, uwikłany obecnie w niemiłą sprawę sądową na wyspie Cyprze, na której zamieszkał po swojej detronizacji.

Zgórą 80-letni Hussein objął tron w roku 1916 i w roku 1925 został zdetronizowany przez przywódcę Wahabitów, Ibn Saud'a, który zmusił starca do ucieczki. Z żoną i nieliczną świtą udał się ex-monarcha arabski na wyspę Cypr, gdzie zmuszony szukać środków utrzymania założył dom handlowy eksportowo-importowy. Okazało się jednak że i w interesach nie poszczęściło mu się, tak że po dwóch latach musiał zwinąć swoje przedsiębiorstwo i zawiesić wypłaty. Kiedy jeden z jego wierzycieli, zapominając o wszelkich przepisach dworskiej etykiety, przybył osobiście na Cypr i energicznie domagał się od Husseina uregulowania swoich należności, oburzony ex-władca nietylko raczył własnoręcznie wymierzyć natrętowi parę potężnych policzków, ale kazał mu przez swojego sekretarza wymierzyć dotkliwą karę, w której wyniku nieszczęśliwy wierzyciel przeleżał kilka tygodni w szpitalu. Po wyzdrowieniu, zamiast przyjąć z pokorą dowód monarszej niełaski, wytoczył ex-królowi proces.

W najbliższych dniach odbyć się ma posiedzenie drugiej instancji sądowej w tej sprawie, jako że pierwsza w Larnako na Cyprze uznała się za niekompetentną.

Kiedy sekretarz Husseina zwrócił się o pomoc do jego synów: Feisala, króla Iraku i Abdullaha, emira Transjordanji, otrzymał odpowiedź od króla Feisala, że kasy jego państwa są zbyt wyczerpane, aby mógł się zdobyć na wydatniejszą pomoc pieniężną dla ojca, a Abdullah wprost odpisał, że na terytorjum angielskiem zniesione zostało więzienie za długi, ojcu jego nie grozi więc żadne niebezpieczeństwo.

Na Wschodzie oczekują z wielkiem zainteresowaniem wyniku niezwykłego procesu.

Lokale wyborcze Polskiej Partji Socjalistycznej (Centrolewu) w Krakowie

I dla komisyj wyborczych Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16 **w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5** ,na parterze w administracji „Naprzodu“ (telefon 103-10).

II. **dla komisyj wyborczych** Nr. 6, 7, 8, 10, 45, 46, 47, 48, w Domu Górników przy alei Krasińskiego 16 (telefon 144-41).

III **dla komisyj wyborczych** Nr. 14, 17, 18, 19, 20, 21, 26, 57, **w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15-17** (telefon 114-86).

IV. **dla komisyj wyborczych** Nr. 23, 24, 25, 27, **w Spółdzielni kolejarzy przy ul. Bosackiej L. 11** (telefon 101-89).

V. **dla komisyj wyborczych** Nr. 22, 28, 29, 30, 31, 32, 36, 37, 38, 39, 40, 41; 42; w lokalu **ul. Wawrzyńca 20** u Rzeźnika.

VI **dla komisyj wyborczych** Nr. 33, 34, 35, 36, **ul. Wawrzyńca 20** u Rzeźnika.

VII. **dla komisji wyborczej** Nr. 43 **(Ludwinów)** w lokalu p. Żyły przy ul. Ludwinowskiej.

VIII. **dla komisji wyborczej** Nr. 44 **(Zakrzówek)** w lokalu p. Ruska przy ul. Mieszczańskiej.

IX. **dla komisyj wyborczych** Nr. 49, 50 **(Zwierzyniec)** w Czytelni im Dra Marka przy **ul. Królowej Jadwigi 12.**

X. **dla komisji wyborczej** Nr. 51 **(Czarna Wieś)** w lokalu p. Schlanga przy **ul. Czarnowiejskiej 39.**

XI. **dla komisyj wyborczych** Nr. 52, 53, **(Łobzów)** w Czytelni Robotniczej przy **ulicy Kazimierza Wielkiego 83.**

XII. **dla komisyj wyborczych** Nr. 55, 56 **(Krowodrza)** w lokalu p. Amstera przy ul. Mazowieckiej (tel. 134-91).

XIII. **dla komisyj wyborczych** Nr. 58, 59, 60, **(Grzegórzki i Dąbie)** w lokalu ul. Prochowa 4 u Wrońskiego.

XIV. **dla komisji wyborczej Nr. 61 (Płaszów)** w domu p. Byszka, przy **ul. Gromadzkiej 10.**

XV. **dla komisyj wyborczych** 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70. **(Podgórze)** w Domu tramwajarzy przy **pl. Serkowskiego 11.**

System brzeski

ŻYWNOŚĆ DLA WIĘŹNIÓW W BRZEŚCIU

Z Brześcia donosi „Gazeta Warszawska“: „Los więźniów brzeskich nie uległ jak dotąd w niczem zmianie, mimo krążących tu i ówdzie wiadomości o kresie „okresu karności“. Obrona b. posłów otrzymała obecnie odpowiedź od sędziego Demanta, dotyczącą prośby, wniesionej w dniu 21 października o zezwolenie na dostarczanie więźniom żywności. Żywność od rodzin, czyli t. zw. w gwarze więziennej „wałówkę“ otrzymują we wszystkich więzieniach aresztanci wszystkich kategoryj. Sędzia Demant rozważał podanie przez parę tygodni, wreszcie dał odpowiedź odmowną, uzasadniając ją tem, że „porcje żywnościowe otrzymywane przez więźniów są wystarczające i że ze względu na izolację oskarżonych w danej chwili nie jest wskazane wydawanie zezwolenia na dostarczanie żywności“.

Zatem więc jako oficjalny motyw wysunięto kwestję izolacji. Wydaje się wszakże wątpliwem, czy izolacja wymaga tego rodzaju ostrożności, boć władze więzienne mają dość nieskomplikowanych środków, przy których pomocy możnaby zbadać, czy zupa, dostarczana z poza murów więziennych nie kryje w sobie czegoś godzącego w istotę izolacji, a kotlet nie zawiera narzędzi, umożliwiających ucieczkę lub inny groźny zamach.

ARESZTOWANIE KANDYDATA DO SENATU

„Gazeta Warszawska“ donosi:

W Sokółce (woj. białostockie) aresztowany został we środę p. Michał Sieliński, prezes Chrz. stowarzyszenia nauczycieli, czołowy kandydat do Senatu w wojew. białostockiem z listy Nr. 4. Pan Sieliński został przewieziony do Białegostoku. Tam oświadczono mu, że został „przytrzymany dla zbadania tożsamości“. Po zbadaniu przez sędziego śledczego p. Sieliński został zwolniony.

„Badanie tożsamości“ to najnowszy chwyt sanacji. Podobna przygoda zdarzyła się niedawno posłowi Berezowskiemu.

NOWY NAPAD NA „SŁOWO“ RADOMSKIE

Na redakcję endeckiego dziennika „Słowo“ w Radomiu sanacyjni bojówkarze dokonali w ubiegły wtorek, dnia 18 bm. dwukrotnego napadu. Za pierwszym razem banda, uzbrojona w rewolwery, zdemolowała lokal sekretarjatu „Słowa“.

Po kilku godzinach wyłamawszy drzwi, prowadzące do administracji pisma — poczęła ona niszczyć urządzenia, w czem przeszkodzili jej członkowie Związku Hallerczyków, którzy napastników odparli. Policja nie interwenjowała.

Przeszło dwa miljony złotych deficytu gminy m. Krakowa!

Zamknięcie rachunkowe funduszów gminy m. Krakowa za r. 1927/8 zamyka się niedoborem gotówkowym w kwocie 2,183.936 zł. w tem niedobór za r. 1926 w kwocie 1.159.491 zł. W jaki sposób pokryto ten niedobór? Czytamy wprawdzie w zamknięciu, że niedobór z r. 1926 pokryto zaliczkami z funduszu obrotowego (?) Tajemnicę tę wyjaśni rzeczywistość zupełnie inaczej. Mianowicie zamknięcie rachunkowe funduszu depozytów wykazuje saldo „gotówkowe“ w kwocie 599.252 zł. (w tem kaucje różne i wadja 130.215 zł.), depozytów różnych 141.449 zł. itd., funduszu emerytalnego urzędników i niższych funkcjonarjuszy 504.275 zł., funduszu budowy domów gminnych 969.711 zł., razem 1,099.211 zł. Jeżeli ktoś pokaże mi tę „gotówkę“ w kasie miejskiej, to będę głosował na 1-ę. Jeżeli dodamy do tego parszywe pożyczki przed 1-ym na wypłatę pensyj, przetrzymywanie przez gminę podatków państwowych, oraz zaleganie całymi miesiącami z wypłatą pieniędzy dostawcom miejskim, to będziemy mieli obraz bankructwa w gminie m. Krakowa. Gdyby prywatny człowiek robił takie wielgusowe figle z kaucjami i depozytami, to prokurator położyłby temu kres. Ale prezydjum miasta jest pod opieką BB (bezkarne i bezpieczne). Opinja publiczna domaga się *ogłoszenia zamknięć rachunkowych za okresy 1928/9 i 1929/30.* Klub PPS. będzie musiał wystąpić energicznie w tej sprawie, aby uspokoić opinję publiczną.

Codzienna konfiskata

We wczorajszym numerze „Naprzodu“ uległy konfiskacie na stronie 1 dwa miejsca w artykule wstępnym i na stronie 2 dwa miejsca w artykule tow. Papugi.

Jak odmienna jest praktyka konfiskacyjna w Warszawie, świadczyć może jako przykład wczorajsza nieskonfiskowana „Gazeta Warszawska“, w której widnieją takie tytuły: „Kto sfałszował wybory“ na czele numeru, „Oszustwa i nadużycia wyborcze“ na stronicy 5.

Ale, jak wiadomo, sądownictwo krakowskie jest „niezawisłe“ i dlatego zatwierdza konfiskaty.

W dyplomatycznej szacie...

Poza głosami tej prasy cudzoziemskiej, która bierze porękawiczne, cytują źródła rządowe najczęściej opinję paryskiego „Le Temps“, który, oczywiście, jako organ zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, nie może się zajmować krytyką stosunków wewnętrznych zaprzyjaźnionego państwa.

Wybory z 16 bm. taki widocznie rozgłos zdobyły w świecie, że w artykule wstępnym z dnia 18 bm. „Le Temps“ pisząc o rezultatach wyborów w Polsce — po przytoczeniu cyfr mu przesłanych, coś o tem napomyka. Mianowicie czytamy w nim:

> Takie są przynajmniej cyfry, przesłane z Warszawy dla wyjaśnienia sukcesu bloku rządowego. Ten sukces, **cokolwiek możnaby myśleć o środkach politycznych, któremi został zdobyty** (quoi que l'on puisse penser des moyens politiques par lesquels il a ete obtenu) jest niezaprzeczalny, skoro pomimo systemu wyborczego mało sprzyjającego obaleniu sytuacyj nabytych, blok, który się utworzył na imię marszałka Piłsudskiego zdobył 111 nowych mandatów“. (Vide „Le Temps“ z datą: Środa 19 listopada).

7 7 7 7

7 7 7 7

7 7 7 7

7 7 7 7

Z Międzynarodowego Biura Pracy

RATYFIKACJE MIĘDZYNARODOWYCH KONWENCYJ PRACY

W ostatnich czasach szereg państw ratyfikowało międzynarodowe konwencje pracy: Belgja ratyfikowała konwencję w sprawie bezrobocia, na zasadzie której państwo ratyfikując ma obowiązek regularnego kamunikowania Międzynarod. Biuru Pracy w Genewie wszelkich informacyj o środkach zastosowanych lub przewidzianych dla zwalczania bezrobocia, oraz założenia państwowego urzędu darmowego pośrednictwa pracy. Włochy ratyfikowały konwencję o zastosowaniu do rolnictwa odszkodowań w razie nieszczęśliwego wypadku; Danja konwencję o prawie zrzeszania się robotników rolnych; Grecja konwencję o najniższej granicy wieku robotników kotłowych i palaczy oraz o badaniu lekarskiem młodocianych pracowników okrętowych. Irlandja ratyfikowała aż 12 konwencyj, z których najważniejsze są o tygodniowych urlopach robotników przemysłowych, o równomiernem traktowaniu robotników cudzoziemskich i krajowych w zakresie odszkodowania za wypadki przy pracy oraz o ustanowieniu metod ustalania płac minimalnych.

NOWE WYDAWNICTWA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Ukazało się kilka nowych wydawnictw Międzynarodowego Biura Pracy, z pomiędzy których należy wymienić:

I tom Encyklopedji Hygjeny, zaopatrzony przedmową dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomas. Książka ta poddaje analizie czynności związane z wykonaniem różnego rodzaju prac, właściwości obrabianych materjałów, źródła możliwych infekcyj i chorób zawodowych. Nie jest to dzieło czysto propagandowe, nie ma ono również charakteru ściśle naukowo-lekarskiego. Zadaniem tego dzieła jest dostarczenie pracownikom, pracodawcom i lekarzom materjałów, ułatwiających zwalczanie chorób zawodowych. Część druga ukaże się w końcu b. r.

Prócz tego Międzynarodowe Biuro Pracy wydało piąty i ostatni tom seryj „Liberte Syndicale". Serja ta zawiera dane o organizacji, ustawodawstwie i orzecznictwie syndykatów robotniczych w różnych krajach. Tom V omawia stosunki istniejące w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Ameryce Łacińskiej, Australji, Nowej Zelandji, Indjach, Chinach i Japonji.

Wreszcie w serji „Etudes et Documents" ukazała się praca pod tytułem „Metody statystyki nieszczęśliwych wypadków na kolejach" (Methodes de la statistique des accidents dan les chemins de fer). Praca ta omawia ryzyko zawodowe pracowników kolejowych.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Międzynarodowe Biuro Pracy nie ogranicza się do publikowania informacyj bieżących. Działalność jego obejmuje cały szereg zagadnień, a w niedługim czasie znowu ukażą się wyniki szeregu badań nad specjalnemi problematami.

W pierwszym rzędzie należy tu przypomnieć o ankiecie, przeprowadzonej przez Międzynarodowe Biuro Pracy na życzenie firmy Ford, w sprawie stosunku istniejącego pomiędzy kosztami utrzymania, a płacami w szeregu miast przemysłowych Europy w porównaniu do tegoż stosunku w miastach amerykańskich. Należy się spodziewać, że te dokładnie opracowane dane będą ogłoszone w początku 1931 r.

Drugiem zagadnieniem, którego zbadaniem zajęło się Międzynarodowe Biuro Pracy, jest sprawa zbadania wpływu racjonalizacji przemysłu na warunki pracy. Zagadnieniu temu poświęcona będzie osobna książka, której opracowanie jest już daleko posunięte.

Ponadto ukaże się wkrótce praca porównawcza Międzynarodowego Biura Pracy o umowach zbiorowych i o zasadach umowy pracy wogóle.

Niezmiernie interesujące są ostatnie badania Biura, dotyczące mieszkań robotników, oraz statystyki mieszkaniowej. Przypomnieć wypada jak wiele już danych w tym zakresie dostarczyły poprzednie studja Międzynarodowego Biura Pracy. Na danych tych opiera się szereg projektów popierania budownictwa w Polsce.

Ważnemi dla Polski będą również wyniki prowadzonych obecnie przez Międzynarodowe Biuro Pracy badań o wpływie projektu konwencji o równomiernem traktowaniu cudzoziemców na warunki życia robotników-emigrantów.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na prace wydziału rolniczego Biura, dotyczące emigracji ludności wiejskiej do miast i zagadnienia czasu pracy, kontraktów pracy i płac w rolnictwie oraz na badania wydziału rosyjskiego nad warunkami pracy w Sowietach.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PO WOJNIE" RENNA. W ostatnich dniach ukazała się w Niemczech, w nakładzie 30.000 egzemplarzy, nowa książka słynnego Ludwika Renna, autora świetnej książki wojennej pod tyt. „Wojna". Tytuł tej nowej powieści brzmi: „Nachkrieg" („Po wojnie"), a opowiada nam w niej Renn o wypadkach tuż po wojnie, a więc o rozkładzie potężnej armji niemieckiej, rewolucji, bratobójczych walkach na ulicach Berlina, o społecznych i gospodarczych skutkach wielkiej wojny. — Ponieważ książka ta porusza problemy, obchodzące cały świat, przetłumaczona zostanie na wszystkie języki światowe i odnośne kontrakty zostały już z autorem zrobione przez wydawców zagranicznych. **Książka ta ukaże się za kilka tygodni również i w języku polskim nakładem krakowskiego wydawnictwa „PANTEON".**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Organizacja drapacza nieba

ILE WIND? — OBSŁUGA. — TUNELE POD DRAPACZAMI. — DWA PIĘTRA NA DOBĘ.

Gdyby nie drapacze chmur — Nowy York nie byłby tem, czem jest: największem dziwowiskiem świata. Dziś drapacze te mają już po 85 pięter, a architekt nowojorski, spytany o wysokość przyszłych drapaczy, odrzekł: „Nie wiem, prawdopodobnie dojdziemy do 150 pięter, bo właściwie co może nas zatrzymać?"

W Nowym Yorku jeździ dziś windami więcej osób (t. zn. korzysta z lokomocji pionowej w ciągu dnia), niż wszystkiemi środkami lokomocji poziomemi, kursującemi na ulicach, pod ziemią i nad ziemią.

Przeciętny drapacz ma 20—25 wind, zwykłych i t. zw. ekspresowych podnoszących się z szybkością 200 metrów na minutę. Wszystkie te windy z trudem dają sobie radę z tłumem, złożonym z 20.000 osób, pracujących w takim drapaczu. — O chodzeniu po schodach niema mowy, gdyż upłynełoby kilka godzin, zanimby się taki drapacz opróżnił, co i tak przy pomocy wind zajmuje około jednej godziny. Średnio silny mężczyzna po zejściu z 6-go piętra jest niezdolny narazie do pracy.

Drapacz jest właściwie przez pewną część dnia miasteczkiem, które swemi podwalinami obejmuje cały blok uliczny, a projektowane są już drapacze, obejmujące kilka bloków z arkadami ponad ulicami.

Porządek w tem miasteczku utrzymuje przeszło 50 osób, a do lokomocji windowej potrzeba około 60 ludzi.

Pozatem ciśnienie wodociągowe podnosi wodę w Nowym Yorku tylko na 50 mtr., przeto drapacz musi mieć własny system pomp wodociągowych, hydrantów i t. d.

W zimie trzeba w nim utrzymać odpowiednią temperaturę, co wymagałoby ciągłego dowożenia węgla do pieca centralnego ogrzewania, zatarasowałoby to i tak już zapchane ulice, więc system centralny ogrzewania drapacza znajduje się w znacznej od niego odległości.

Po skończonej pracy niemożliwem jest, by 20 tysięcy ludzi wyszło odrazu na ulicę, przeto większość zjeżdża odrazu do tunelu, których ogromna sieć znajduje się pod drapaczem.

Tu mają pracownicy dziesiątki sklepów, gdzie załatwiają swe sprawunki, by zaraz potem i tunelami udać się na stacje różnych linij komunikacyjnych, rozwożących ich do domów.

Większość tych pracowników nie widzi wprost Nowego Yorku, chyba że zostaje w nim do wieczora.

Drapacze rosną w Nowym Yorku, jak grzyby po deszczu, o placach pod budowę ich niema mowy, przeto rozbija się „stare" 10—20-piętrowe kamienice i na ich miejsce staje drapacz.

Ponieważ rozbiórka takiej kamienicy kosztuje drożej, niż materjał otrzymany przy rozbiórce, przeto kamienicę rozbija się na drobne kawałki w najszybszem możliwie tempie; materjał z rozbiórki wsypuje się wprost do morza, by zyskać nowe tereny pod budowę.

Drapacz buduje się obecnie z szybkością dwóch pięter na dobę.

W dzielnicy Manhattanześrodkowuje się drapacze i jest ich już tyle, że w porze rannej do dzielnicy tej zjeżdżają dziś tłumy, wystarczające dla zapełnienia np. Paryża.

Drapacze i masa ludzi — to zjawiska nierozdzielne.

W godzinach południowych Manhattan jest najgęściej zaludnionem miejscem na kuli ziemskiej.

Lokale głosowania w Krakowie

Głosowanie na senatorów odbywać się będzie w niedzielę 23 listopada bez przerwy od godziny 9 rano do 9 wieczorem. W Krakowie wybory do Senatu odbędą się w tych samych lokalach, w których w ubiegłą niedzielę odbyły się wybory posłów do Sejmu, a mianowicie w siedmdziesięciu szkołach, których adresy poniżej podajemy. Pod każdym adresem umieszczone są obwodowe komisje wyborcze, których lokale pod tym adresem się znajdują. Każdy wyborca wedle swojego miejsca zamieszkania może sobie odszukać, w którym lokalu głosuje.

SZKOŁA, ŚW. MARKA 34

1. Floriańska, Rynek gl., Sienna.
2. Jana, Pijarska, pl. Szczepański, Reformacka, Sławkowska, Tomasza.

SZKOŁA KRZYŻA 21

3. św. Krzyża, św. Marka, Mikołajska, na Gródku, na Plantach, pl. św. Ducha, pl. Marjacki, Szpitalna.

SZKOŁA, LORETAŃSKA 16

4. Anny, Bracka, Gołębia, Jagiellońska, Olszewskiego, pl. WW Świętych, Szczepańska, Szewska, Wiślna.
9. Aleja Krasińskiego nieparz., Bożego Miłosierdzia, Retoryka, Smoleńsk nieparz. 1—37 i parzyste 2—26, Wolska parzyste.

GIMNAZJUM ŚW. JACKA, SIENNA 13

5. Grodzka, Mały Rynek, pl. Dominikański, Stolarska.

GIMNAZJUM NOWODWORSKIE, GROBLE 11

6. Dominikańska, Franciszkańska, św. Gertrudy 26—29 b., Kanonicza, plac św. Magdaleny, Podzamcze 1—16, Poselska, Senacka, Straszewskiego 1, Zamek.

SZKOŁA, AL. KRASIŃSKIEGO 11

7. Felicjanek, Zwierzyniecka.
8. Mała, plac Kossaka, plac na Groblach, Podzamcze 20—30, Powiśle, Straszewskiego 3—22, Tarłowska, Tenczyńska, Wygoda.

SZKOŁA, STUDENCKA 13

10. Czapskich, Garncarska, Jabłonowskich, Loretańska, plac Jabłonowskich, Studencka, Wenecja, Wolska nieparz.

SZKOŁA, SZUJSKIEGO 2

11. Aleja Mickiewicza nieparz., Czysta, Kapucyńska, Krupnicza, Podwale, Skarbowa, Straszewskiego 24—28, Szujskiego.
12. Czarnowiejska nieparzyste 1—25 i parzyste 4—8, Dolnych Młynów, Kochanowskiego, Michałowskiego, Rajska.

SZKOŁA, RAJSKA 14

13. Dunajewskiego, Grabowskiego, Karmelicka.

SZKOŁA, SZLAK 5—7

14. Aleja Słowackiego niep. 1—23, Lenartowicza, Siemiradzkiego, Sobieskiego.
18. Aleja Słowackiego niep. 29—35, Krowoderska nieparzyste, Słowiańska, Szlak 16 65.

SZKOŁA, BISKUPIA 22

15. Batorego, Garbarska, Kremerowska, Łobzowska nieparz. 5—57 a i parzyste 2—42.

SZKOŁA, KROWODERSKA 14

16. Asnyka, Basztowa 1—9, Biskupia, Krowoderska, parzyste, Staszica, Szlak 1—13, św. Teresy.

SZKOŁA GOSPODARSTWA, PĘDZICHÓW 13

17. Długa.

SZKOŁA, RYNEK KLEPARSKI 18—19

19. św. Filipa, Helclów, Krótka, Krzywa, Kurniki, Pędzichów, Pędzichów boczna.
20. Basztowa 10—25, Montelupich, parz. 2—8, Ogrodowa, Paderewskiego, Pawia parzyste, plac Matejki, Rynek Kleparski, Warszawska nieparzyste 1—23 i parzyste 4—14, Zacisze.
57. Dz. XVIII. Warszawskie.

SZKOŁA, PLAC MATEJKI 11

21. Niecała, Pańska, Potockiego, Radziwiłłowska, Starowiślna parzyste 4—22.
26. Arjańska, Kurkowa, Lubicz, Pawia, nieparz., Plac kolejowy, Warszawska 25—35, Zygmunta Augusta.

SZKOŁA, ZIELONA 27

22. Bonerowska, Dietlowska parzyste 80—90, Librowszczyzna, Morsztynowska, Wielopole.
30. Dietlowska parzyste 28—74, Jasna, Sebastjana 3—22.

SZKOŁA, TOPOLOWA 22

23. Botaniczna, Kopernika, Strzelecka, Zyblikiewicza.
25. Rakowicka nieparz. 1—25 i parz. 4—16, Topolowa.

SZKOŁA, LUBOMIRSKIEGO 19—21

24. Blich, Dwernickiego Jenerała, Grzegórzecka, parz. 4—20, Kołłątaja, św. Łazarza, Sołtyka.
27. Bosacka (z wyj. 13), Lubomirskiego, Mogilska 1—10.

SZKOŁA, BERNARDYŃSKA 7

28. św. Agnieszki, Bernardyńska, Koletek, Smocza, Stradomska.
29. św. Gertrudy 2—24, Starowiślna nieparzyste 1—27, Zielona.

SZKOŁA, DIETLOWSKA 2

31. Augustjańska, Piekarska, Skałeczna, Skawińska, Skawińska Boczna.
32. Dietlowska nieparz. 1—41 i parzyste 2—6, Kordeckiego, Orzeszkowej, św. Stanisława.

SZKOŁA, WOLNICA 1

33. Bocheńska, Bonifraterska, Gazowa, Mostowa, plac Wolnica, Podgórska 3—23, Trynitarska.
34. Krakowska nieparz. 19—57 i parz. 24—58.

SZKOŁA, WĄSKA 3-5

35. Bartósza, Na Przejściu, Plac Bawół, Szeroka, św. Wawrzyńca (z wyj. 40), Wąska, Węglowa.

SZKOŁA, MIODOWA 38

36. Dajwór, Przemyska, Rzeszowska, Starowiślna nieparz. 29—99 i parzyste 26—92.
39. Brzozowa, Berka Joselewicza, Podbrzezie.

SZKOŁA, MIODOWA 36

37. Dietlowska nieparz. 45—115, Krakowska nieparzyste 3—13 i parzyste 4—20, Wrzesińska,

SZKOŁA, MIODOWA 36 a

38. Józefa, św. Katarzyny, Nowa.

SZKOŁA, SEBASTJANA 24

40. Halicka 2—18, Miodowa nieparzyste 1—53 i parzyste 2—46, św. Sebastjana 26—36, św. Wawrzyńca 40.
41. Bożego Ciała, Meiselsa Rabina, Paulińska.

SZKOŁA, STAROWIŚLNA 59

42. Ciemna, Estery, Izaka, Jakóba, Kupa, Lewkowa, Plac Nowy, Warszauera.

SZKOŁA, CZACKIEGO 11

43. Dz. IX. Ludwinów.

SZKOŁA, SZWEDZKA 42

44. Dz. X. Zakrzówek.

SZKOŁA, BARSKA 45

45. Czarodziejska, Harcerska, Konfederacka, Polna, Pułaskiego, Rolna, Różana, Rynek Dębnicki, Skwerowa, Szwedzka, nieparzyste 9—25 i parzyste 8—34, Tyniecka, Wasilewskiego, Zagrody, Zielna 25.

SZKOŁA, KONFEDERACKA 12

46. Barska nieparzyste 1—45 i parzyste 2—54, Dębowa nieparzyste, Kilińskiego, Klonowa, Konopnickiej nieparz. 3—39 i parz. 2—32, Madalińskiego, Ks. Marka, Powroźnicza, Rybacka, Sandomierska, Zamkowa, Zduńska.

SZKOŁA, SŁONECZNA 18

47. Filarecka, Kasztelańska, Kraszewskiego, Lelewela, Na stawach, Prywatna, Salwatorska, Senatorska, Słoneczna.

SZKOŁA, SENATORSKA 9

48. Aleja Krasińskiego parzyste, Al. 3-go Maja 2, Dojazdowa, Flisacka, Jaskółcza, Kościuszki, Morawskiego, Smoleńsk nieparz. 39—47 i parz. 28—38, Syrokomli, Tatarska, Ujejskiego, Włóczków.

SZKOŁA, KR. JADWIGI 78

49. Królowej Jadwigi, Przegon.
50. Anczyca, św. Bronisławy, Drożyna, Emaus, Gontyna, Księcia Józefa, Kamedulska, Kopiec Kościuszki, Malczewskiego Jacka, Na Błoniach, Piastowska, nieparzyste 9—15 i parzyste 2—20, Spadzista, Zaścianek.

SZKOŁA, KONARSKIEGO 2—4

51. Dz. XIV. Czarna Wieś.

SZKOŁA, NOWOWIEJSKA 3

52. Chocimska, Czarnowiejska nieparz. 71—91, Józefitów, Konarskiego 18—35, Lea Juljusza, nieparzyste 3—63 i parz. 10—42, Misjonarska, Nowowiejska, Ruska, Szopena nieparzyste, Urzędnicza.

SZKOŁA, KAZIMIERZA W. 33

53. Al. Grottgera, Al. Słowackiego parz. 8—22, Kazimierza W. nieparz. 11—113 i parz. 12—112, Kościelna, Kujawska, Łobzowska nieparz. 61—63 i parz. 44—48, Plac Kazimierza Wielkiego, Pomorska, Racławicka 1—26, Sienkiewicza Henryka, Wybickiego, Wyspiańskiego Stanisława, Zbrojów.

SZKOŁA, B. GŁOWACKIEGO 2

54. Dz. XVI. Łobzów.

SZKOŁA, MAZOWIECKA 61

55. Al. Królewska parz. 2—24, Będzińska, Biała, Droga nad Sudołem, Friedleina Józefa, Graniczna, Kamienna, Lubelska, Łokietka, Montelupich nieparz., Murowana, Oboźna, Poznańska, Prądnicka, Ks. Siemaszki, Składowa, Słomnicka, Towarowa, Warszawska 16, 20, Wrocławska, Zbożowa, Zdrowa.
56. Aleja Słowackiego 30—66, Cieszyńska, Kmieca, Litewska, Mazowiecka, Pod Fortem, Racławicka 27—67, Rzeczna, Śląska, Świętokrzyska, Świstackiego, Warzywna, Wojskowa, Wójtowska.

SZKOŁA, ŻÓŁKIEWSKIEGO 15

58. Chodkiewicza, Gęsia, Halicka 19—22, Masarska, Miodowa parz. 48—60 nieparz. 55, 57, Podgórska 26—40, Pola W., Prochowa, Rzeźnicza, Wandy, Wiślisko.
59. Brodowicza, Chłopickiego, Cystersów nieparzyste, Fabryczna 1, 4, 6, Gliniana, Grunwaldzka, Grzegórzecka nieparz. 1—97 i parz. 20—80, Kasprowicza, Kielecka, Lotnicza, Mogilska nieparz. 11—97 i parz. 20—112, Moniuszki, Nadbrzeżna, Olszyny, I Osiedle Oficerskie, II Osiedle Oficerskie, Pasterska, Piaski, Rymarska, Żółkiewskiego, Zaleskiego, oraz domy Tow. Osiedli Urzędniczych.

SZKOŁA, JACHOWICZA 5

60. Dz. XX. Dąbie.

SZKOŁA, SASKA 11

61. Dz. XXI. Płaszów.

SZKOŁA, ZAMOJSKIEGO 58

62. Aleja Skrzyneckiego, Bonarka, Czarna, Kalwaryjska nieparz. 37—93, nieparz. 40—100, Łagiewnicka, Podskole, Rydlówka, Rzemieślnicza, Skargi, Wadowicka, Zakopiańska.

SZKOŁA, SOKOLSKA 13

63. Długosza, Krasickiego, Legjonów, Plac Serkowskiego, Rejtana, Sokolska, Konopnickiej 84 i 90, Warneńczyka.

SZKOŁA, ZAMOJSKIEGO 4-6

64. Celna, Krzemionki, Redemptorystów, Rynek Podgórski, Smolki, Stroma, Zamojskiego.

SZKOŁA, JÓZEFIŃSKA 12

65. Brodzińskiego, Józefińska, Kalwaryjska nieparzysta 1—35 i parz. 4—36, Przy moście, Staromostowa.

SZKOŁA, JÓZEFIŃSKA 10

66. Krakusa, Nadwiślańska, Na zjeździe, Plac Zgody, Salinarna, Solna, Stwosza Wita.
67. Dąbrowskiego, Dąbrówki, Hetmańska, Janowa Wola, Kącik, św. Kingi, Traugutta.

SZKOŁA, LWOWSKA 62

68. Lwowska, Targowa, Tarnowskiego Jana.

SZKOŁA, SZKOLNA 5

69. Aleja Dembowskiego, św. Benedykta, Czarnieckiego, Czyżówka, Na Zbóju, Parkowa, Plac Lasoty, Puszkarska, Rękawka, Swoszowicka, Szkolna, Węgierska, Widok, Za torem.

SZKOŁA, LWOWSKA 60

70. Abrahama, Aleja pod Kopcem, Cmentarna, Dekerta, Gipsowa, Jerozolimska, Kolejowa, Kopiec Krakusa, Lanckorońska, Lipowa, nieparz. 1—33, parz. 2—20, Ludowa, Marjewskiego Franciszka, Na dołach, Plac Przystanek, Płaszowska nieparz. 1—31 i parz. 2—38, Przemysłowa, Robotnicza, Romanowicza, Wałowa, Wapienna, Wielicka nieparz. 1—81 i parz. 2—70, Wodna nieparz. 1—7 i parz. 2—12, Zabłocie nieparz. 1—47 i parz. 2—22, Zamknięta.

KRONIKA

100 ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO. Z okazji 100 rocznicy powstania listopadowego przewodniczący komitetu zwraca się do właścicieli realności, oraz właścicieli sklepów, by w dniu 28 bm. tj. w piątek wieczorem zechcieli dekorować swe domy, oraz sklepy chorągwiami o barwach państwa i miasta, a okna wystawowe przyozdobili nalepkami, które sprzedawać będzie komitet za pośrednictwem TSL (ul. św. Anny 5, tel. 105-78). Dekoracja powinna trwać przez sobotę i niedzielę i należy się spodziewać, że Kraków, który zawsze świecił przykładem przed innemi miastami w Polsce, tym razem nie pozostanie na szarym końcu.

CENNY DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. Pan Maurycy Hertz złożył w Muzeum Narodowem w Krakowie jako dar Anny z Poznańskich Hertzowej obraz Władysława Podkowińskiego: „Marsz pogrzebowy". Obraz ten pełen wstrząsającego tragizmu jest jak wiadomo ostatniem dziełem przez Podkowińskiego przed śmiercią malowanem i stanowi jedno ze znanych arcydzieł malarstwa polskiego. Obecnie więc Muzeum Narodowe w Krakowie posiada dwa najwybitniejsze dzieła Podkowińskiego, tj. „Szał" i „Marsz pogrzebowy". Nowy nabytek wystawiono w galerji w Sukiennicach.

SZKODY SPOWODOWANE WICHURĄ. Po onegdajszej gwałtownej wichurze, która narobiła wiele szkód, dzień wczorajszy przyniósł niezwykłą zwyżkę temperatury. Termometr wskazywał — 15 st. C. Podczas piątkowej wichury, której natężenie było najsilniejsze koło godz. 1 popołudniu, w Krakowie powalonych zostało wiele parkanów, oraz ucierpiały dużo drzewa w ogrodach i na plantacjach miejskich. Również wichura dużo szkody narobiła wywracając słupy telegraficzne i telefoniczne na wielkiej przestrzeni. Wskutek uszkodzenia przewodów połączenie telefoniczne z Warszawą było przerwane w piątek od 2 popol. do północy.

TRWAŁE OZNACZENIE GRANIC NIERUCHOŚCI. W celu trwałego oznaczenia granic nieruchomości, położonych w dzielnicy XXI Płaszów będą osadzane graniczniki na koszt interesowanych właścicieli. Przypadające z tego tytułu należności ściągać będą od wymienionych właścicieli organy ministerstwa robót publicznych (kierownictwa pomiarów miasta Krakowa) za pokwitowaniem, licząc po 2 (dwa) złote za każdy granicznik. Zawiadamiając o tem, wzywa magistrat interesowanych do uiszczania wspomnianych należności, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będzie je ściągać w drodze przymusowej.

JESZCZE PARASOL ZA NOCNĄ SŁUŻBĘ. — Otrzymujemy następujące pismo: Wobec sprostowania policji, umieszczonego w Nrze 268 „Naprzodu", stwierdzamy, iż: 1) Dnia 12 listopada grupa młodzieży akademickiej w liczbie około 60 osób udała się ku ul. Smoleńsk 11 niosąc parasol, gdzie przed mieszkaniem p. prez. Ostrowskiego stał zgoła nieruchomy posterunkowy. U wylotu jednak ul. Jabłonowskich zastąpił jej drogę oddział policji z niestosownie zachowującym się komisarzem, powstrzymał ją i rozproszył. 2) Wobec tego udaliśmy się w delegacji z 6 osób i po krótkiej przemowie, wyrażając serdeczne współczucie, wręczyliśmy posterunkowemu parasol, uściśnęliśmy jego spracowaną prawicę i poszliśmy. 3) Posterunkowy ów nikogo, za nic nie upominał, gdyż nie daliśmy do tego powodu. Stanisław Pietrusiński. Kazimierz Skowroński. Tadeusz Surzycki.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 16 do 22 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 14, dyfteria 7, tyfus brzuszny 3, odra 13, meningitis epidemica 1, ospa wietrzna 4, mumps 1.

NA BUDOWĘ KOLONJI WAKACYJNEJ DLA DZIECI PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH złożył wiceprezydent m. Krakowa p. dr. Ludwik Schneider kwotę zł. 1.000, za który to datek dyrekcja i komitet kolonji składa mu wyrazy serdecznego podziękowania.

Czy mieszkańcy Krakowa doczekają się taniego prądu z Jaworzna?

Niedawno ukazały się w dziennikach komunikaty, pochodzące oczywiście ze strony zainteresowanej, że urządzenia jaworznickie przeznaczone dla dostawy energji elektrycznej dla Krakowa są już wykończone. Tymczasem dotychczas nie otrzymaliśmy z Jaworzna ani jednej kilowatgodziny, pomimo że termin przewidziany w umowie dawno upłynął.

Przeciw poborowi prądu przez gminę z Jaworzna opinja publiczna podniosła liczne zarzuty. Jeżeli już jednak umowę zawarto, to obowiązkiem magistratu jest dopilnować, aby umowa ta była wykonywana. Ludność Krakowa odczuwa dotkliwie niezwykłą drożyznę prądu w naszem mieście i oczekuje z niecierpliwością obniżenia ceny kilowatgodziny. Pod przymusem uprawnienia rządowego elektrownia zniżyła niedawno cenę prądu dla lokali publicznych z 82 gr. na 80 gr., podczas gdy mieszkańcy za oświetlenie swoich mieszkań płacą w dalszym ciągu dawną niezmienioną cenę. Redukcja ceny dla lokali publicznych o 2 gr. wygląda na ironję i drwiny z konsumentów.

Ludność m. Krakowa ma prawo oczekiwać znacznego obniżenia ceny prądu, jeżeli się uwzględni, że elektrownia krakowska ma płacić kopalni w Jaworznie po 5'5 gr. za 1 kilowatgodzinę, a po przekroczeniu odbioru pewnej ilości nawet 2'1 gr. za 1 kwh.

Wskutek opóźnienia w dostawie prądu z Jaworzna ludność ponosi więc poważne straty, a obowiązkiem magistratu jest domagać się pokrycia tych strat przez kopalnię i zwrócić odbiorcom prądu ceść zainkasowanych wysokich opłat za ubiegłe miesiące, w których Jaworzno było już obowiązane dostarczać energję.

—ooo—

Niezwykła historja kobiety, która się mści

Wczoraj aresztowano w Częstochowie Marję Resakową, za cztery zamachy na życie jej byłego kochanka, 30-letniego montera Franciszka P. — Przed kilku laty Franciszek P. poznał 40-letnią, ale pełną temperamentu Marję Resakową, która zapałała namiętną miłością do młodego mężczyzny. Przez kilka lat P. utrzymywał stosunki z Resakową, która umiała go formalnie opętać, ale w ostatnich czasach kochanek porzął obojętnieć, a wreszcie porzucił Resakową. Pałająca zemstą postanowiła pozbawić go życia. Odtąd rozpoczęła się

CAŁA SERJA ZAMACHÓW

na P. Marja udała się naprzód do meliny złodziejskiej, gdzie poczyniła odpowiednie znajomości i zdołała namówić do spełnienia krwawych planów, 20-letniego Romana Jędrusińskiego. Jednak w ostatniej chwili Jędrusiński stchórzył, ulegając jednak czarowi kochanki, postanowił symulować zamach. W tym celu namówił pewnego żołnierza, by przebrany po cywilnemu przeszedł przed otwartemi oknami Resakowej, a sam w owej chwili dał doń trzy strzały ze straszaka. Żołnierz odegrał swą rolę znakomicie. Resakowa obserwująca scenę w oknie, zemdlała z wrażenia, a po kilku dniach wyraziła chęć złożenia

WIEŃCA NA MOGILE BYŁEGO KOCHANKA.

Wówczas Jędrusiński przy pomocy żołnierza usypał wysoki kopiec, imitujący mogiłę ofiary i przyprowadził tam Resakową, przedstawiając jej swego spólnika. Marja gorzko płakała, upadłszy twarzą na mogiłę ukochanego, ale potem odzyskała werwę i wyjąwszy z przyniesionej paczki butelki i przekąski urządziła prawdziwą orgję na owym kopcu. Pod takt „Złotej Pantery" mężczyźni podrzucali w górę nieprzytomną kobietę, która odtąd nosiła tę nazwę.

W kilka dni potem Resakowa spotkała na ulicy „widmo" byłego kochanka i zrozumiała oszustwo.

W przystępie oburzenia zerwała z Jędrusińskim, zwracając się do wypuszczonego z więzienia na wolność złodzieja zawodowego, Stanika, który skuszony obietnicą 300 zł., zgodził się zamordować Franciszka P. Jednak pałająca zemstą niewiasta nie posiadała odrazu tak dużej gotówki i ofiarowała Stanikowi złotą bransoletę oraz kilkadziesiąt złotych na zadatek. Zawiedziony Stanik postanowił

SYMULOWAĆ ZAMACH.

Kupił korkowy straszak, polecił swemu przyjacielowi, Rakusowi przechadzać się po polu za Stradomiem i tu przyprowadził wraz z żoną Resakową. Po kilku strzałach do Rakusa, który padł na ziemię, brocząc obficie krwią, wytoczoną z butelki atramentu, Stanik zaproponował Resakowej, by sprawdziła tożsamość osoby, ale ta z płaczem zaoponowała, twierdząc, iż widzi kawałki mózgu na ziemi.

Po kilku dniach Resakowa ponownie natknęła się na Franciszka P. Oszalała z gniewu pobiegła do Stanikowej i na klęczkach, tarzając się wśród histerycznego płaczu u nóg przyjaciółki, błagała ją o truciznę. Stanikowa dała jej zatrutą pszenicę. Po kilku godzinach Resakowa wróciła, twierdząc, że więcej wierzy w kulę rewolwerową. W tych dniach Stanik zabrał Resakową i żonę na przedmieście Częstochowy i tu strzelił do niejakiego Zaremby, który wtajemniczony w sprawę, symulował narzeczonego Resakowej.

W rezultacie Franciszek P., przerażony czterema zamachami kochanki, zameldował o całej historji policji, która zaaresztowała Resakową.

Były arcyksiąże oskarżony o oszustwo

Przed sądem przysięgłych w N. Jorku rozpoczęła się 19 bm. rozprawa przeciw b. arcyksięciu Leopoldowi o oszustwo popełnione przy sprzedaży naszyjnika brylantowego b. arcyksiężnej Marji Teresy. Naszyjnik, który oceniono na 450 tys. dolarów, sprzedany został przez Leopolda i pułkownika angielskiego Townsenda jubilerowi nowojorskiemu Michłowi za 60 tys. dolarów, z których Leopold otrzymał jako komisowe 20 tys., mimo że wiedział, że Marja Teresa cofnęła pozwolenie sprzedaży.

Pierwszy dzień rozprawy nie przyniósł nic ciekawego. Prokurator w swem sprzemówieniu stwierdził, że Leopold nie jest pełnomocnikiem Marji Teresy, podczas gdy obrona twierdzi, że Leopold w pewnych warunkach mógłby być nawet następcą tronu w Austrji.

Na zapytanie prokuratora, czy ma Leopolda tytułować arcyksięciem, odpowiedział tenże, że wystarczy „pan Habsburg". Z zeznań Leopolda wynika, że wartość naszyjnika wynosiła 60 do 75 tysięcy. Jubiler zeznał, że naszyjnik został przez Marję Teresę odkupiony za 50 tys. dol., a więc ze stratą 10 tys. dla jubilera. Czy Leopold zwrócił otrzymaną prowizję 20 tys. dol., o tem na rozprawie jeszcze nie było mowy.

—ooo—

—ooo—

NIEMA JUŻ WŁAMAŃ W KRAKOWIE! Gdy prasa podawała codziennie z urzędowych komunikatów policyjnych zastraszającą ilość kradzieży i włamań, dokonywanych w naszem mieście i to bezkarnie — nagle wstrzymała policja podawanie wiadomości o włamaniach, ograniczając się jedynie do informowania co do wyłapywania złodziejów. O „grubych rybach" nic nie wiadomo. A więc niema oficjalnie włamań — choć jak słychać — w ostatnich dniach dokonano szeregu poważniejszych kradzieży z włamaniem. Policja wstydliwie o tem milczy.

OSTRZEŻENIE. W ostatnich dniach do finansowych i społecznych instytucyj krakowskich zgłaszają się jakieś osoby, które przedstawiając się nazwiskami wybitnych artystów i artystek teatru m. im. J. Słowackiego, zbierają anonse do jakiegoś wydawnictwa, wydawanego rzekomo przez teatr. Dyrekcja teatru m. im. J. Słowackiego zawiadamia, że o takiem wydawnictwie nic nie wie, ani go wogóle nie projektuje, że także nikt z artystek i artystów teatru miejskiego wydawnictwem tem się nie zajmuje, ani nic z niem wspólnego nie ma. Dyrekcja przestrzega wszystkich łatwowiernych przed widocznem oszustwem, którego ofiarą padły już pewne instytucje.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psów w dzielnicy VIII-mej, magistrat przypomina, że psy wypuszczone wolno winne być zaopatrzone w gęste kagańce. Niestosujący się do powyższego będą pociągani do odpowiedzialności administracyjno-karnej, a wolno chodzące psy bez kagańca lub znaczka ewidencyjnego będą wyłapywane przez oprawcę miejskiego i zgładzone.

AWANTURA W RESTAURACJI. W restauracji Rittera przy ul. Lwowskiej 24 przyszło do awantury, podczas której 26-letni Leon Baruk został pobity po głowie przez Antoniego Klepka. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

OKRADZIONY PERSONAL „HAWEŁKI“. Jak się dowiadujemy, na szkodę personalu w restauracji „Hawelka“ dokonywano systematycznie kradzieże garderoby i pieniędzy. Pod powyższym zarzutem aresztowano 21-letniego Kowalczyka Antoniego i 24-letniego Jana Suńka.

KIESZONKOWIEC. Znany złodziej specjalista kieszonkowiec 26-letni Eder Hatan, aresztowany został pod zarzutem licznych kradzieży.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 27 listopada o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) posiedzenie seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowane staraniem Związku lekarzy Kas chorych „Koło Kraków“. Porządek dzienny: sprawozdanie z tegorocznego kursu orzecznictwa lekarskiego w Akademji higjeniczno-społecznej w Dusseldorfie (orzecznictwo w chorobach zawodowych oraz w zakresie ubezpieczeń od wypadków i zachorowań). Referenci: Dr. Stanisław Jankowski, Dr. Jerzy Jasieński, Dr. Ryszard Kunicki, Dr. Karol Reich.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 26 listopada odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: Demonstracje chorych z kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, z kliniki neurologicznej oddziału II i oddziału VI szpitala św. Łazarza, dwa przypadki guza mózgu operowanego, przypadek guza rdzenia operowany, przypadek nerwobólu nerwu trójdzielczego leczony operacyjnie, przypadek guza rdzenia, dwa przypadki malum perforans pedis wyleczone, przypadek jamistości rdzenia z porażeniem nerwu pachowego urazowem, przypadek Haemotoma falcis cerebri, dwa przypadki wągra mózgu, przypadek guza móżdżku z pokazem preparatu anatomicznego.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja amerykańska „Roxy“ powtórzona będzie dziś, jutro i we wtorek. Dziś popołudniu poraz ostatni widowisko szekspirowskie „Korjolan“ w efektownem wykonaniu teatru krakowskiego. Uroczystość listopadową upamiętnią trzy przedstawienia: w dniu 30 bm. jako w dniu urzędowego święta uroczyste przedstawienie wieczorne, tegoż dnia popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej, zaś w przeddzień święta, a w dniu faktycznej rocznicy przedstawienie dla szerokiej publiczności. Szczegółowy program podany będzie w dniach najbliższych.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE Z OKAZJI SETNEJ ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO. W niedzielę 30 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczyste przedstawienie z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego. Bilety wstępu na powyższe przedstawienie rezerwować będzie sekretarjat teatru miejskiego im. J. Słowackiego (telefon 101-76), gdzie należy zgłaszać się, celem zabezpieczenia sobie udziału w przedstawieniu.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu w trzech aktach operetkę Karola Bakoni „Miszka-magnat“, o godzinie 7'30 wieczorem komedję w trzech aktach Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

SPORT

CZARNI (Lwów)—CRACOVIA. Zawody ligowe obu tych drużyn odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku Cracovii. Spodziewać się należy gry niesłychanie emocjonującej, albowiem Cracovia starać się będzie dążyć do uzyskania zwycięstwa, zaś Czarni dążyć będą do podtrzymania opinji, jaką się cieszą u krakowskiej publiczności. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach.

ZAWODY W KOSZYKÓWKĘ. Dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu spotkają się w zawodach przyjacielskich koszykówki na sali YMCA: Lipiny I (mistrz Śląska) i YMCA I. Pierwszy na gruncie krakowskim występ drużyny harcerskiej wzbudził niemałe zainteresowanie. Przedmecze AZS I—YMCA II koszykówka, AZS I—YMCA I siatkówka.

Matka i syn śmiertelnie zaczadzeni

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 listopada.

Ubiegłej nocy w gmachu dyrekcji wodociągów i kanalizacji przy ul. Starynkiewicza, miał miejsce wypadek, którego ofiarą padli: matka i syn. Mianowicie w godzinach urzędowych do inspektora administracji Wacława Piechatyka przyszedł jego syn, ukończony słuchacz uniwersytetu, 23-letni Zbigniew, skarżąc się na łamanie w kościach. Ojciec, podejrzewając grypę, kazał synowi położyć się na otomanie w swym gabinecie. Gdy gorączka się podniosła, ojciec poszedł do domu i zawiadomił matkę chorego. Ta udała się do syna, a tymczasem ojciec miał sprowadzić lekarza. — W międzyczasie p. Piechatykowa zauważyła, że synowi jest lepiej i mimo to postanowiła pozostać przy nim na noc. Około godziny 2 w nocy obudziła się i zapaliła piecyk gazowy, poczem oboje zasnęli, nie czując ulatniającego się gazu. Gdy ojciec przyszedł nad ranem z lekarzem, nikt na pukanie nie otwierał. Wyważono drzwi i zastano matkę i syna już nieżywych.

Z Polski

AFERA WINOGRONOWA WE LWOWIE. Firma spedycyjna „Pronta“ we Lwowie i jej ekspozytura graniczna w Śniatynie są ośrodkiem afery, na szkodę skarbu państwa. Niejaki Ludwik Reck, kierownik ekspozytury handlowej w Śniatynie, prowadził na wielką skalę nielegalny handel zezwoleniami na import winogron z Rumunji. Podczas gdy ministerstwo handlu wydawało przyzwolenia na przywóz winogron indywidualnie, Reck potrafił, dzięki jakimś „tajemniczym stosunkom“ uzyskiwać w Warszawie wszelką ilość zezwoleń, wystawianych na różne firmy. Zezwolenia te Reck sprzedawał hurtownikom i importerom. Jeden z takich hurtowników lwowskich sprowadził z Rumunji winogron 30 tysięcy kilogramów, przyczem za zezwolenie zapłacił Reckowi 2700 złotych. — Reck zajmował się także fałszowaniem przepustek zagranicznych i miał w Śniatynie urządzone całe biuro. Na przepustkach tych były niefałszowane pieczęcie i podpisy. Sprawa Recka pociągnie za sobą dalsze konsekwencje. Recka aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego we Lwowie.

NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘŹNIÓW. W piątek zarząd więzienia w Częstochowie przychwycił na gorącym uczynku 3 więźniów, usiłujących zbiec przez dziurę, wybitą w suficie. Głównym organizatorem ucieczki był znany warszawski złodziej Stefan Żukowski, skazany na 3 lata więzienia który wraz z kolegami usiłował uciec początkowo przez uczyniony wyłom w ścianie, a kiedy plan ten został ujawniony, zrobili otwór na strych, gdzie jednak zostali schwytani.

ZAGADKOWA ZBRODNIA W GMACHU KASY CHORYCH W ŁODZI. W nocy z czwartku na piątek lekarz dyżurny Kasy chorych, oraz sanitarjusz przy ul. Wólczańskiej 225, usłyszeli słabe jęki, dochodzące z klatki schodowej gmachu kasy. Zaintrygowani udali się w kierunku, skąd jęki dochodziły. Gdy zapalono światło elektryczne, oczom ich przedstawił się straszny widok: na schodach głową w dół leżał w kałuży krwi jakiś mężczyzna. Gdy zbliżono się do rannego, stwierdzono, iż z głębokiej rany na głowie ciekła krew, zaś w okolicy serca w lewej piersi tkwił prawie aż po rękojeść długi nóż kuchenny. Rzucono się na ratunek, poczem pogotowie przewiozło go w agonji do szpitala. Ze względu na to, iż ranny stracił bardzo wiele krwi i że zadane rany są bardzo ciężkie, lekarze zwątpili w możność utrzymania go przy życiu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż ciężko rannym jest robotnik Stanisław Tomczak, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 97. Według przypuszczeń mordu dokonało kilku osobników, którzy po unieszkodliwieniu ofiary, w przekonaniu, iż ją zamordowali, zawlekli ciało na ul. Wólczańską i porzucili w klatce schodowej.

ZAMACH KASIARZY NA POLSKI BANK SPÓŁDZIELCZY. Ubiegłej nocy dokonano w Warszawie włamania do lokalu Polskiego Banku Spółdzielczego (Królewska 1). Prawdopodobnie przed zamknięciem bramy kasiarze ukryli się w tym domu, poczem otworzywszy podrobionymi kluczami zamek, zatrzask i kłódki, dostali się do lokalu banku, gdzie mieści się również polsko-italskie biuro handlowo-przemysłowe „Polital“. Kasiarze rozbili szuflady w biurkach, w poszukiwaniu pieniędzy. Nie znalazłszy gotówki, złodzieje rozebrali piec kaflowy i przez otwór przedostali się do sąsiedniego lokalu, gdzie natrafili na piec, w którym wyrwali kilka kafli i drzwiczki. W lokalu tym, gdzie mieści się dom techniczno-handlowy „Suski i Lenkszewicz“, włamywacze rozpruli „rakiem“ tylną ścianę kasy ogniotrwałej, znaleźli tam około 10 zł. bilonem. Na górnej półce tej kasy mieściła się kasetka stalowa, zawierająca 18 tysięcy zł. Kasiarze musieli być prawdopodobnie spłoszeni, gdyż nie rozbili już wewnętrznej ściany kasy. Przez otwór w piecu przeszli złodzieje do lokalu banku, skąd zabrali maszynę do pisania wartości 1.000 zł. Sprawcy pozostawili na miejscu rączkę od „raka“ oraz żółte zamszowe rękawiczki, w których „pracowali“. W kasie ogniotrwałej banku znajdowało się 32 tysiące zł., w biurku zaś w jednej szufladzie 5.000 zł., w drugiej zaś 1.380 zł. Gotówka ta ocalała.

RABUNEK NA LUDNEJ ULICY W WARSZAWIE. Wczoraj dokonano śmiałego napadu rabunkowego w niezwykłych warunkach około godziny 6 rano w domu przy ul. Elektoralnej 6. Do domu tego szedł Bogdan Błaszkowicz. Gdy znalazł się w bramie, nagle doskoczyło doń dwóch drabów z nożami w rękach. Przerażony B. chciał podnieść głos, lecz w tym momencie jeden z opryszków przystawił mu nóż do gardła. B. zamilkł. Po chwili rabusie, korzystając z wczesnej godziny i pustki na ulicy, ściągnęli z napadniętego jesionkę, marynarkę i spodnie, włożyli mu jakąś starą marynarkę, poczem uciekli, pozostawiając ograbionego na mrozie bez ubrania. Błaszkowicz wszczął alarm, lecz było już za późno, gdyż rabusie zdołali skręcić w jedną z bocznic i stracić ślad za sobą. Według wielkiego prawdopodobieństwa, sprawcami napadu są „cyrkowcy“ (przytułkowy z ul. Dzikiej), włóczący się w okolicy ulicy Elektoralnej.

DOKTÓR MEDYCYNY SKAZANY ZA KRADZIEŻ. Okręgowy sąd karny w Poznaniu skazał na jeden rok więzienia doktora medycyny Stanisława Kawczyńskiego z Krakowa za szereg kradzieży, dokonanych na szkodę wdowy Maciejowskiej, u której zamieszkiwał.

BANDYCKI NAPAD NA SEKRETARJAT „WYZWOLENIA“ W MŁAWIE. W „Chłopskim Sztandarze“, organie Wyzwolenia, ogłasza p. R. Targoński: W dniu 13 bm. o godzinie 11 w nocy do naszego lokalu w Mławie wtargnęła bojówka, złożona z około dziesięciu osobników, i pod groźbą rewolwerów zrabowała odezwy nasze, akta stronnictwa i okręgowego Związku Kółek Rolniczych, oraz pieczątki obu organizacyj. Ponadto zostały zabrane różne dowody i dokumenty obywateli z powiatu, znajdujące się w naszem posiadaniu, — część pełnomocnictw dla mężów zaufania do Sejmu i wszystkie do Senatu. Poza tem zrabowano z mojej teczki weksle na sumę 1700 złotych. O powyższym napadzie wniosłem skargę do prokuratora. Również policja robi dochodzenie, gdyż niektórzy napastnicy zostali poznani przez domowników.

Z SALI SĄDOWEJ

SYN DAJE WEKSEL NA 1000 ZŁOTYCH ZA ZAMORDOWANIE OJCA

Przez ub. trzy dni przed krakowskim sądem przysięgłych toczyła się znana już naszym czytelnikom rozprawa przeciw Feliksowi Leśniewskiemu (lat 25) i Franciszkowi Ryglowi (lat 29), oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonaną na 65-letnim Janie Ryglu, ojcu obwinionego w Faściszowej pod Zakliczynem. Sprawa ta toczyła się już przed ławą przysięgłych w kwietniu br. i wówczas zostali obaj oskarżeni zasądzeni na karę śmierci. Po kasacji wyroku odbyła się ponownie rozprawa w czerwcu br. i została odroczona celem zbadania stanu umysłowego Leśniewskiego. Dla przypomnienia podajemy, że Leśniewski za namową Rygla zastrzelił przez okno ojca jego i otrzymał za to weksel na 1000 zł. Franciszek Rygiel chciał odziedziczyć przez to morderstwo cały majątek ojca. Na trzydniowej obecnej rozprawie odczytano orzeczenie lekarskie co do stanu umysłowego Leśniewskiego. Według tego orzeczenia Leśniewski jest umysłowo niedorozwinięty, aczkolwiek za swój czyn odpowiedzialny. Po przeprowadzeniu rozprawy późnym wieczorem zapadł wyrok, skazujący Leśniewskiego na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniem za zabójstwo, zaś Rygla na 6 lat ciężkiego więzienia za współudział w zabójstwie.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Pogłoski o zamachu stanu w Sowietach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 listopada.

Dziś w godzinach popołudniowych rozeszły się pogłoski o zamachu stanu w Sowietach. Podobno akcją kieruje **Woroszyłow**, szef „czerwonej armji". Wiadomości doszły tu przez Helsingfors i Berlin.

Tutejsze **poselstwo sowieckie zaprzecza** tym pogłoskom, niemniej faktem jest, że **granica polsko-sowiecka jest zamknięta**, że wzmocniono posterunki wojskowe na granicy polskiej.

STALIN ZABITY?

Warszawa, 22 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dochodzą wiadomości, jakoby **Kreml został już zdobyty dziś o godzinie 11 przedpołudniem** przez powstańców, a **Stalin zabity.**

DEMENTI Z ROSJI

Moskwa, 22 listopada. Sowiecka agencja telegraficzna Tass dementuje wszelkie pogłoski o zamachu na Stalina, buncie wśród armji i aresztowaniu wybitnych osobistości, określając te wiadomości, jako złośliwe plotki.

Ryga, 22 listopada. Mimo oficjalnego dementi ze strony rządu sowieckiego krążą w dalszym ciągu uporczywe pogłoski o zamieszkach i tajemniczych wydarzeniach w Rosji sowieckiej. Pogłoski te budzą o tyle większą wiarę, ponieważ ani z Moskwą ani z innem miastem sowieckiem nie można uzyskać połączenia telefonicznego.

Kreuger nie ma zaufania w trwałość rządów faszystowskich

Paryż, 22 listopada. „Oeuvre" donosi, że rząd włoski zwrócił się do szwedzkiego trustu zapałczanego w sprawie zaciągnięcia większej pożyczki. Trust za pośrednictwem rządu szwedzkiego podjął wśród **wybitniejszych antyfaszystów**, przebywających w Paryżu ankietę w kierunku wysondowania ich opinji co do wartości układu z rządem faszystowskim **w razie obalenia Mussoliniego.**

Prasa francuska o mowie Curtiusa

Paryż, 22 listopada. Prasa francuska w dalszym ciągu zajmuje się mową niemieckiego ministra spraw zagranicznych. „Intransigeant" zarzuca drowi Curtiusowi **wyzywający ton**. W przeciwieństwie do Curtiusa Tardieu wypowiedział słowa nader uprzejmie. Curtius myli się, jeżeli twierdzi, że Niemcy spełniły warunki nałożone na nie traktatem.

„Liberte" oświadcza, że wywody Curtiusa napewne nie przyczyniły się do stworzenia stanu duchowego, jaki potrzebny jest do zatarcia wspomnień wojennych. Dziennik zauważa ironicznie, że dr. Curtius był na tyle uprzejmy, aby zapowiedzieć, iż Niemcy życzą sobie przeprowadzić rewizję traktatów na drodze pokojowej.

„Temps" nie wątpi w dobrą wolę ministra niemieckiego, który znajduje się w sytuacji bardzo trudnej. Stąd też pochodzi ta różnica w tonie, jaki przybiera w Genewie i Berlinie. Przed Ligą narodów przemawia do opinji świata, a w Berlinie wyłącznie do rodaków. Dr. Curtius zapomniał widocznie, jak dużo życzliwości potrzeba, aby uznać, że Niemcy spełniły zobowiązania w dziedzinie rozbrojenia. Zapomina także o dowiedzionych tajnych zbrojeniach i tajnych związkach wojskowych w Niemczech. Jeżeli ma się już tak duży budżet wojskowy jak Niemcy i jeżeli się wie, że Reichswehra jest państwem w państwie, to ci, którzy przemawiają w imieniu rządu niemieckiego, nie mają prawa wątpić w uczciwość wysiłków tych państw, które dla pokoju światowego czynią więcej niż powinny.

„Le Peuple" pisze: „Prawo do rewizji traktatów pod pewnemi warunkami zostało ustalone w statucie Ligi narodów. Temu nie można przeczyć. Nie należy się sprzeczać, lecz zapytać się, czy uprawnione są Niemcy do korzystania z tego zastrzeżenia."

„Petit Journal" jest zdania, że aktywizm niemiecki bynajmniej nie jest w stanie podniecić dobrej woli Francji lub ułatwić pacyfikację.

„Homme Libre" oświadcza, że ze względu na swą jasność i szczerość mowa Curtiusa zasługuje **na pochwałę**. Jeżeli pewne koła nie znały dotychczas zamiarów niemieckich, to je obecnie poznały.

„Journee Industrielle" zaznacza, że zapowiedziana przez Curtiusa ofensywa dyplomatyczna musi się spotkać z Francją przygotowaną na odparowanie niemożliwych do przyjęcia żądań niemieckich. Francja musi wystąpić także **w obronie interesów tych**, którym zmiana traktatu wersalskiego wydaje się również niebezpieczna jak Francji.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

Paryż, 22 listopada. W pobliżu Ancenis nad Loarą wydarzyła się dziś w nocy straszna katastrofa kolejowa. Koło stacji kolejowej Oudon wykoleił się krótko po północy pociąg pośpieszny Paryż—St. Nazaire i spadł z nasypu. Wskutek rozpędu **wpadł do wezbranej rzeki Loary**. Z Nantes wysłano natychmiast pociąg ratunkowy i sanitarny. Dotychczas brak dokładnych wiadomości co do ilości ofiar w ludziach. Wiadomo tylko, że wykolejenie nastąpiło w chwili, gdy pociąg jechał pełnym biegiem. Parowóz przewrócił się i stoczył się do rzeki, pociągając za sobą wóz bagażowy i dwa pierwsze wagony osobowe. Jak przypuszczają, **zginęli wszyscy podróżni w obu wagonach**, które wraz z parowozem i wagonem bagażowym zanurzyły się w rzece zupełnie. Katastrofa nastąpiła wskutek obsunięcia się nasypu kolejowego wskutek rozmiękłej od deszczów ziemi. Uszkodzenie torów zauważono jeszcze przed nadejściem pociągu. Wysłany naprzeciw zbliżającego się pociągu robotnik kolejowy dawał rozpaczliwe sygnały latarką, chcąc pociąg zatrzymać, czego jednak maszynista nie zauważył. Pociąg zbliżał się z tak wielką szybkością, że robotnik nie zdążył już na czas usunąć się z torów, wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

NIEZNANA LICZBA OFIAR

Paryż, 22 listopada. Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Oudon nie została jeszcze stwierdzona. Prefekt departamentu Loire inrerieure, który udał się na miejsce katastrofy, po powrocie oświadczył przedstawicielom prasy, że śmierć poniósł tylko maszynista i dwóch funkcjonarjuszów kolejowych. Z podróżnych dziesięć osób odniosło ciężkie rany. Stan ich nie budzi jednak żadnych obaw. Dokładna liczba ofiar będzie mogła być ustalona dopiero po zbadaniu wnętrz zatopionych wagonów przez nurków.

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTĄ

Paryż, 22 listopada. Mały hotel w centrum Paryża stał się wczoraj wieczorem widownią dzikiej walki policji z niebezpiecznym bandytą hiszpańskim, nazwiskiem Almaraz. Hiszpan wraz z przyjaciółką i jej 6-letnim synkiem zajmował w hotelu mały pokoik. Za kradzieże para ta była kilkakrotnie wydalana z granic Francji, stale jednak powracała, aby na terenie Francji nadal uprawiać swój niecny proceder. Wczoraj wieczorem przybyło do hotelu dwóch policjantów w celu aresztowania Almaraza. Gdy policja zapukała do drzwi, Almaraz natychmiast począł się ostrzeliwać. Jedna z kul przebiła drzwi **raniąc ciężko** jednego z policjantów. Drugi widząc, że samemu trudno będzie złoczyńcę ująć, zawezwał pomocy. Wywiązała się następnie formalna walka. Kilku policjantów weszło na balkon, skąd szachowano złoczyńcę, aby innym policjantom umożliwić wejście przez drzwi. Podczas walki został drugi policjant **ciężko zraniony w brzuch.** Almaraz bronił się jednak dalej wytrwale na dwa fronty. W pewnej chwili, gdy pokój był już cały wypełniony dymem przyskoczył chłopiec do okna i rozpaczliwym głosem zawiadomił policjantów, **że** rodzice jego zginęli. Policja weszła do pokoju. Na podłodze obok łóżka leżały dwa ciała broczące obficie krwią. Podczas gdy Almaraz dawał jeszcze znaki życia, przyjaciółka jego była już martwa. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, a chłopcem zaopiekowała się policja.

POWÓDŹ W BELGJI

Bruksela, 22 listopada. Wskutek ulewnych deszczów wezbrały wszystkie rzeki belgijskie, a niektóre z nich **wystąpiły z brzegów**. — W okolicy Charleroi wylała rzeka Sambra i zalała liczne zabudowania w niżej położonych gminach. Liczne domy musiały być **opróżnione** przez mieszkańców. **Zalana jest także pewna fabryka** do wytwarzania powietrza płynnego. Wskutek zetknięcia się wody z kwasami wydarzyły się liczne **eksplozje**, które wyrządziły znaczne straty materjalne.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ALBANJI

Rzym, 22 listopada. Okolice Walony w Albanji zostały dziś w nocy o godz. 3 nawiedzone silnem trzęsieniem ziemi. **Kilkadziesiąt domów runęło**, a większa ilość została silnie uszkodzona. Liczba ofiar wynosi dotychczas **30 zabitych** i przeszło **150 rannych**. Ludność ogarnięta paniką opuściła domy i zamieszkała na otwartych polach. W okolice nawiedzone katastrofą wysłano z Walony i Tirany akcję ratunkową.

WYPRAWA KU BIEGUNOWI POŁUDNIOWEMU

Londyn, 22 listopada. Jak z Sydney w Australji donoszą, badacz okolic podbiegunowych sir Douglas Mawson wyruszył dziś na pokładzie statku ekspedycyjnego „Discovery" z Hobart (wyspa Tasmania) w drugą podróż antarktyczną.

OKRĘTY-LOTNISKA NA ATLANTYKU

Nowy Jork, 22 listopada. Towarzystwo okrętowe „United States Line" przedłożyło departamentowi morskiemu w Waszyngtonie projekt budowy dwóch okrętów pasażerskich **50-tysięcznotonowych, wyposażonych w samoloty startujące z pokładu**, których budowa będzie kosztowała **30 miljonów dolarów**. Towarzystwo zamierza zapomocą tych okrętów, posługując się samolotami, zaprowadzić między Nowym Jorkiem a Londynem **trzechdniową służbę pocztową.**

PRZYSZŁY WICEKRÓL INDYJ

Londyn, 22 listopada. Jak „Daily Express" donosi, następcą wicekróla Indyj lorda Irwina ma zostać lord **Sorell**, były wiceminister lotnictwa w rządzie Lloyd Georgea, obecnie członek grupy lordów socjalistycznych, który odznaczył się jako poeta, adwokat, dziennikarz, żołnierz i polityk.

TELEGRAMY

ARESZTUJĄ DALEJ BYŁYCH POSŁÓW

Warszawa, 22 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). We wsi Mokre Strony, koło Przeworska, aresztowany został były poseł Stanisław **Janusz** (Stronnictwo Chłopskie).

NIEPOKOJĄCE ZAMILCZENIE

Warszawa, 22 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W kołach gospodarczych wielkie zdziwienie wywołał fakt, że ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" **nie podaje**, jak donosi „Wieczór Warszawski", **w rubryce dochodów skarbowych wpływów za październik.**

PREMJER WĘGIERSKI W BERLINIE

Berlin, 22 listopada. Premjer węgierski hrabia Bethlen przybył dziś wraz z małżonką do Berlinu, witany na dworcu przez kanclerza Brüninga, ministra spraw zagranicznych, posła węgierskiego w Berlinie Kanye i urzędników poselstwa. W południe hr. Bethlen złożył wizytę prezydentowi Hindenburgowi, który następnie na cześć gości wydał śniadanie. Oprócz gości węgierskich w śniadaniu wzięli udział: kanclerz Bruning, dr. Curtius, oraz szef Reichswehry generał von Hammerstein.

ŁAGODNY WYROK W SPRAWIE BASSANESIEGO

Genewa, 22 listopada. W Lugano zakończył się dziś proces przeciw lotnikowi włoskiemu Bassanesiemu skazaniem go na cztery miesiące więzienia za przekroczenie przepisów lotniczych. Prokurator żądał pięciu. Inni oskarżeni zostali **uwolnieni**. Wniosek o wydalenie z granic Szwajcarji został przez sąd **odrzucony.**

ROZMAITOŚCI

WYBUCH 500 WAGONÓW BENZYNY. — We czwartek o godzinie 2 w nocy wydarzyła się w rafinerji nafty w Ploesti (Rumunja) olbrzymia eksplozja. Mianowicie rezerwoar zawierający 500 wagonów benzyny zapalił się i z okropnym hukiem wyleciał w powietrze. Eksplozja była tak silna, że żelazna nakrywa rezerwoaru ważąca 60 tysięcy kilogramów, została jak piłka rzucona w powietrze. Usiłowania stłumienia pożaru środkami chemicznemi zawiodły. Musiano pozwolić zapasom wypalić się do końca. Z sąsiednich rezerwoarów, które ciągle oblewano wodą, musiano benzynę wypuścić na pola. Z powodu olbrzymiego gorąca straż pożarna musiała pracować w maskach przeciwgazowych. Sąsiednie domy musiały zostać opróżnione. Szkoda wynosi około 30 miljonów lei. Przyczyna pożaru nie została wyjaśniona.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5 III p.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Referuje tow. poseł Żuławski. Uprasza się uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o punktualne przybycie.

WIECZORNICE TANECZNE z urozmaiconym programem urządza Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) w każdą niedzielę. Początek o godz. 6 wieczór. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł: „Korjolan" (ceny zniżone); wieczór: „Roxy" (nowość).
Poniedziałek: „Roxy" (nowość).
Wtorek: „Roxy".

BAGATELA

Codziennie: „Na naszej Palecie".

KINOTEATRY

Apollo: „Romans nad Rio Grande".
Corso: „Zdrajca z zachodu".
Dom żołnierza: „Orły wojenne" i „Król wilków".
Muzeum: „Kamienne serce" i wesoła komedja.
Promień: „Człowiek śmiechu".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha i **Wanda:** Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto".
Warszawa: „Anastazja".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 23 listopada

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.558: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.40: Program dla dzieci. 16.00: Odczyt: „Kraków w życiu Jana Śniadeckiego" — wygłosi docent dr. St. Harassek. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Jak gryzą nas pszczoły, komary i muchy". 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Miłość u wybrzeży czarnego lądu". 19.40: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Warszawy: „Figliki kobiece". 20.30: Recital fortepianowy z Warszawy, kwadrans literacki i koncert muzyki lekkiej. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Premjera Nocy Listopadowej". 22.15: Koncert z Warszawy: pieśni ludowe w opracowaniu Adama Wieniawskiego. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 24 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50:Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Z życia rzymskich aktorów" — wygłosi prof. dr. Gustaw Przychocki. 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomji". 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.55: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Operetka z Warszawy: „Domek trzech dziewcząt". 22.00: Feljeton z Warszawy: „Stary niemowa i 100-procentowy dźwiękowiec" — wygłosi p. Magdalena Samozwaniec. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 6 poleca pierwszorzędne siły pracownicze we wszelkich dziedzinach. — **Zapotrzebowania ze strony PT. Firm** przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie w godzinach między 10 a 2 po południu i między 5 a 9 wieczorem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.